

Cena numeru Zł. 0.50

OPLATA POCZTOWA OPLACONA RYCZAŁEM

Nr. 10

Warszawa, 20 maja 1936 r.

Rok XII

Czasy

czasopismo straży granicznej

F. R.



PREZES RADY MINISTRÓW

Gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. Władysława Reginy

MATKA I SERCE SYNA

W dniu 12 maja cała Polska w powadze i skupieniu manifestowała swój żal po stracie Wodza Narodu w pierwszą rocznicę Jego zgonu.

Jak przed rokiem — miasta i wsie przyoblekły się w kiry. Zwisły smutnie sztandary, opuszczone do pół masztu. Donośne, uporczywe bicie werbli wtłaczało w dusze wspomnienie bolesnych chwil z przed roku...

Najwznioślejszym symbolem uczciła Polska tę rocznicę. Na cmentarzu na Rossie, wśród długich rzędów mogił żołnierskich spoczęło u stóp Matki — Serce Syna.

W środku cmentarza wojskowego w Wilnie stało mauzoleum; nad niem — czerwony baldachim. Tu przybył pochód żałobny z kościoła św. Teresy. Na przodzie — lektyka z urną, zawierającą Serce Marszałka. Dalej — trumna Matki Jego, spoczywająca na lawecie.

W obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych przedstawicieli władz, Dostojna Wdowa zdjęła z lektyki urnę z Sercem i podała ją córce Wandzie, która postawiła urnę u stóp trumny z prochami Matki Marszałka. Potem wejście do grobowca zas-

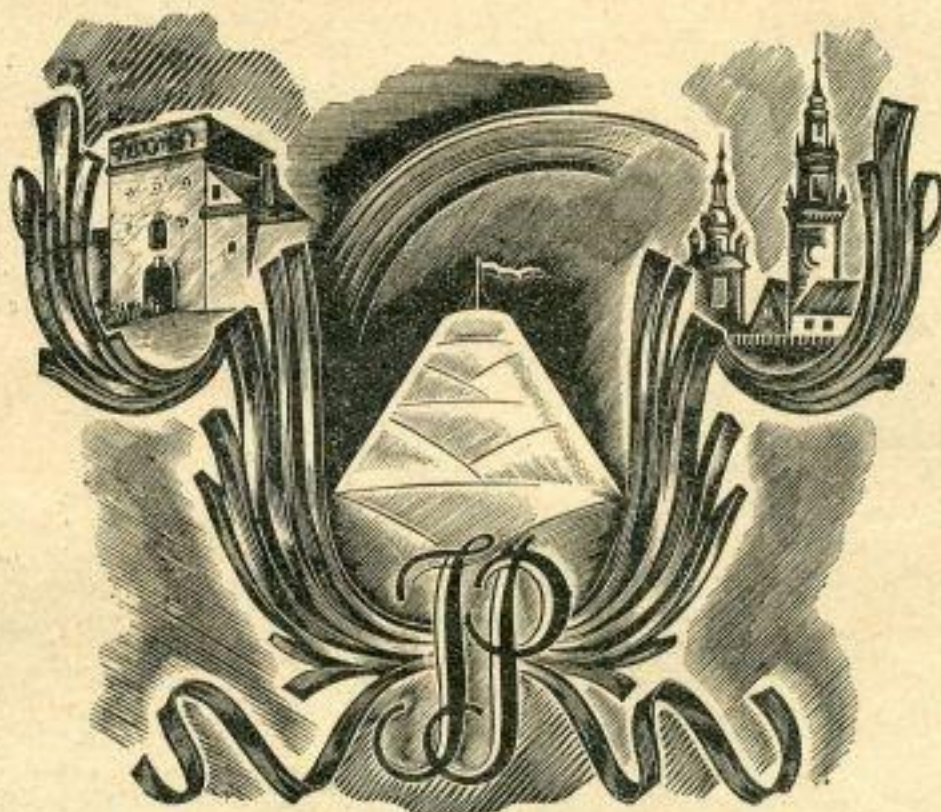
nięto olbrzymią płytą granitową i 101 strzałów armatnich obwieściło Polsce, że ostatniej woli Wodza Narodu stało się zadość...

I natychmiast — punktualnie o godz. 13-ej — na przeciąg 3 minut zaległo głębokie milczenie i ustał wszelki ruch w całej Polsce, która w ten sposób uczciła tę wzniosłą chwilę. Po milejącym tym hołdzie przemówił Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

„... Jeśli, idąc śladami Jego myśli, tajemnicę Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać — padły słowa — „to niewątpliwem się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego Serce. Lwie Serce — tak pełne słodyczy! Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i tak wielka miara tliwości. Cudem i tajemnicą tego Serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać...”

* * *

Wieczorem, w godzinie, która przed rokiem słyszała ostatnie uderzenia tego Wielkiego Serca, znów zabrzmiały pożegnalne saluty armatnie i rozzwoniły się dzwony w świątyniach, jękiem spiżowym przypominając Polsce o pierwszej, żałobnej rocznicy...



KOMITET BUDOWY KOPCA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
NA SOWINCU W KRAKOWIE

POTWIERDZA ODBIÓR KWOTY ZŁ 12139,94, ZŁOŻONYCH NA BUDOWĘ KOPCA
PRZEZ *Komendę Straży Granicznej w Warszawie*

WARSZAWA
DN. 8/ 1936

za KOMITET



Gen. Sławoj - Składkowski na czele nowego Rządu

W dniu 15 maja b. r. w godzinach popołudniowych obradowała pod przewodnictwem p. premiera M. Zyndram-Kościałkowskiego Rada Gabinetowa, na której zapadła decyzja złożenia przez Rząd dymisji na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent dymisję Rządu przyjął, powierzając misję utworzenia nowego Rządu II-mu wice-ministrowi spraw wojskowych, posłowi na Sejm, gen. dyw. dr. Felicianowi Sławoj-Składkowskiemu.

W godzinach wieczornych skład Rządu był już ustalony i przedstawiony Panu Prezydentowi do zatwierdzenia. Oto lista nowego gabinetu:

Premier i sprawy wewnętrzne — gen. dyw. dr. Felician Sławoj-Składkowski,

wicepremier i skarh — inż. Eug. Kwiatkowski,

sprawy zagraniczne — Józef Beck,

sprawy wojskowe — gen. Tadeusz Kasprzycki,

sprawiedliwość — prok. Witold Grabowski,

oświata — prof. Wojciech Świątosławski,

rolnictwo — Juljusz Poniatowski,

przemysł i handel — Antoni Roman,

komunikacja — płk. dypl. Juljusz Ulrych,

opieka społ. — Marjan Zyndram-Kościałkowski,

poczta i telegraf — inż. ppłk. Emil Kaliński.

Urodzony w Gąbinie (województwo warszawskie), gen. Składkowski, liczący obecnie lat 50, ukończył gimnazjum filologiczne w Kielcach oraz wydział medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Od r. 1905 należy do organizacji niepodległościowych i bojowych P. P. S.

Lekarz z zawodu, zaciąga się w r. 1914 w szeregi I Brygady Legjonów i powołany do służby sanitarnej uczestniczy we wszystkich bitwach I Brygady.

Z chwilą wskrzeszenia Państwa, obejmuje kolejno ważne posterunki w służbie zdrowia. W roku 1924 po skończeniu w Paryżu Wyższej Szkoły Wojennej mianowany zostaje generałem brygady.

Jego wielki zmysł organizacyjny, wykazany na stanowisku Szefa Departamentu San. w Min. Spraw Wojsk., ocenia Marszałek Piłsudski, skierowując go w połowie maja 1926 roku na stanowisko Komisarza Rządu st. m. Warszawy.

W pół roku potem, 2 grudnia 1926 r., gdy Józef Piłsudski staje na czele rządu, powierza p. gen. Sławoj - Składkowskiemu stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Po opuszczeniu tego stanowiska w czerwcu 1931 r. zostaje mianowany wicemin. spraw wojsk. i szefem administracji armji.

W r. 1935 zostaje wybrany posłem na Sejm z okręgu kaliskiego.

W dn. 1 stycznia 1936 r. otrzymuje nominację na generała-dywizji.

Gen. Sławoj-Składkowski posiada odznaczenia: *Virtuti Militari*, 4-krotny Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi i szereg odznaczeń zagranicznych.

„IDĘ DO WALKI“

**Przemówienie p. premiera gen. dyw. Sławoj Składkowskiego
na walnym zjeździe „Piątków“ dn. 17. V. 1936**

Koledzy!

Przyszedłem tu zameldować Wam, że z rozkazu Pana Prezydenta i Generała Śmigłego - Rydza zostałem premierem. Przyszedłem również tutaj, ażeby pokrzepić się Waszą obecnością, żeby zaczerpnąć Ducha Komendanta, który napewno wśród nas w naszych obradach bierze udział (zebrani wstają). Przyszedłem zaczerpnąć Ducha Komendanta dlatego, że idę do walki.

Przypomnijmy sobie, Koledzy, jak to było dawniej z walką. Jeżeli ktoś z nas szedł na patrol, to wtedy koledzy mu pomagali; jeżeli bagniet siedział źle na lufie, to koledzy pożyczali mu swego bagnetu; jeżeli miał pustą ładownicę, to każdy dorzucił mu po łódce naboju do ładownicy; jeżeli manierka była pusta, to dawali mu kawę lub chociażby wody, ażeby coś miał na patrolu.

Ale nie to było najważniejsze.

Najważniejsze było to, że idący na patrol czuł za sobą oparcie swoich kolegów. Byli za nim koledzy z jego

sitwy, była za nim jego sekcja, był za nim jego pluton.

Dzisiaj, Koledzy, z rozkazu Śmigłego idę na patrol i przyrzekam Wam, że nie pójdę od chałupy do chałupy szukać jajek i sera. Będę tym, który będzie patrolował, aby ochraniać Wasze siły.

Ja za to, Koledzy, chcę od Was, bym miał tę pewność, że kiedy ujrzyście, że ja walczę tam na przedzie, abyście mnie wsparli, abyście mi pomogli, abym czuł również, że nie jestem sam, że Wy mnie rozumiecie, że Wy mi dajecie możność — jeżeli nie zwycięstwa — to wytrzymania w walce.

Tych nieprzyjaciół napewno będę przed sobą miał. To jest bezrobocie, to jest brak zgody wśród nas, to chęć krytykowania wszystkich, to cały szereg rzeczy, które trzeba będzie zwalczyć.

Proszę Was, Koledzy, bardzo o pomoc w tej walce; jeżeli nie pomożecie mi, to byłbym głupi gdybym myślał, że zwyciężę.

Jeżeli pomożecie mi, to wtedy możliwem jest, że zbudzi się Polska taka, jaką Komendant kazał nam widzieć w dniu 6 sierpnia.

Fundusz Obrony Narodowej

Wobec ogromnego wzrostu wydatków na wojsko w innych państwach, a zwłaszcza u obu naszych sąsiadów — Rosji i Niemiec, utrzymywanie budżetu naszego wojska na jednym poziomie od szeregu lat — zmniejsza naszą siłę obronną w stosunku do innych.

Wojsko nasze, opromienione sławą zwycięstw dzięki Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, jest prowadzone nadal drogą wskazaną przez Niego. Następca Wielkiego Marszałka gen. Rydz-Śmigły podtrzymuje i rozwija w wojsku Jego ducha i idee. Wojsko nasze jest dobrze wyszkolone i wyćwiczone. Ale żołnierzowi trzeba dać najbardziej nowoczesne narzędzia walki, bo w przyszłej wojnie maszyna odegra ogromną rolę. Na te narzędzia walki, na samoloty, czołgi, samochody, okręty wojenne, potrzeba dużo pieniędzy. Musimy budować fabryki, któreby na wypadek wojny mogły ten sprzęt wojenny w dostatecznej ilości i doskonałej jakości wyrabiać. I dlatego już podczas ostatnich obrad parlamentu generał Kasprzycki wskazał, że dotychczasowy budżet wojska jest za mały, że trzeba znaleźć do datkowe źródła pieniężne, by nie pozostać w tyle, gdy inne narody prowadzą wzmożony wyścig zbrojeń.

W zrozumieniu tej najważniejszej konieczności państwowej, Rada Ministrów zrobiła pierwszy krok dla wzmocnienia naszych sił obronnych, tworząc w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej „Fundusz Obrony Narodowej”. Na ten Fundusz będą się składały sumy uzyskane różnymi drogami i z różnych

źródeł. Ponieważ na Obronę Narodową potrzeba wielkich sum, nie mogą być one składane z ofiar i datków.

Pierwszem źródłem z którego F. O. N. będzie czerpał pieniądze, są nieruchomości (grunty, place i t. p.), będące własnością wojska. Ze sprzedaży tych niepotrzebnych w wielu wypadkach nieruchomości, może wpłynąć dla wojska wiele milionów.

Nie ulega wątpliwości, iż Rząd znajdzie jeszcze inne źródła, któreby dostarczyły dostatecznie wielkich sum dla zaspokojenia potrzeb Obrony Narodowej.

Widzimy więc, że Polska przystępuje w sposób zdecydowany do koniecznego dla swego bezpieczeństwa zwiększenia sił obronnych. Jest najwyższy czas po temu, bo wyścig zbrojeń świata trwa już dość dawno.

Obywatele, którzy w zrozumieniu koniecznościłożenia na wojsko chcieliby składać na ten cel datki i ofiary — mogą i powinni to uczynić. Jednak ofiar tych nie należy składać na Fundusz Obrony Narodowej, który czerpie swe dochody, jak już napisaliśmy z innych źródeł, lecz na jakiś ściśle określony cel, jak na przykład na łódź podwodną imienia Józefa Piłsudskiego, samoloty i t. p.

W każdym wypadku społeczeństwo powinno poprzeć z całych sił wysiłki i zamierzenia Rządu, zmierzające do wzmocnienia sił obronnych Rzeczypospolitej.

Nowa organizacja władz wojskowych

W jednym z ostatnich „Dzienników Ustaw” ukazał się dekret P. Prezydenta R. P. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i o organizacji naczelnych władz wojskowych. Ponieważ Straż Graniczna jest najściślej zespółona z wojskiem, dekret ten ma i dla naszego Korpusu doniosłe znaczenie, omawiamy go tedy w streszczeniu.

Według tego dekretu, mającego przystosować do nowej konstytucji przepisy o organizacji naczelnych władz wojskowych, zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi sprawuje w czasie pokoju Prezydent R. P. przez generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw wojskowych, zaś siły zbrojne są „podporządkowane Prezydentowi R. P. przez ministra spraw wojskowych”, czyli nie przez generalnego inspektora. W sprawach, dotyczących zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi Prezydent R. P. wydaje akty urzędowe w formie dekretów i zarządzeń kontrasygnowanych przez ministra spraw wojskowych, a w sprawach wykraczających poza jego zakres działania, także przez premiera.

WŁADZA PREZYDENTA

W drodze dekretu Prezydent R. P. ustala sposób odbywania służby wojskowej, obowiązki i prawa żołnierzy, wydaje przepisy dyscyplinarne dla sił zbrojnych i przepisy o pociąganiu żołnierzy do odpowiedzialności honorowej, oraz ustala porty i przystanie wojenne oraz obszary wojenne i rejony wzmocnione.

Natomiast na drodze zarządzeń Prezydent R. P. nadaje żołnierzom pierwszy i następne stopnie oficerskie, mianuje i zwalnia na wniosek ministra spraw wojskowych, uzgodniony z generalnym inspektorem wiceministrów spraw wojskowych, inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu, generałów inspekcjonujących oraz dowódców dywizji i wyższych oraz nadaje ordery i odznaczenia wojskowe.

GENERALNY INSPEKTOR

Generalny inspektor jest: „generałem przewidzianym na naczelnego wodza”. Do zakresu jego prac należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad

obroną państwa i przygotowaniem sił zbrojnych. W szczególności do generalnego inspektora należy stawianie rządowi postulatów w dziedzinie obrony państwa, przygotowanie planów operacyjnych i mobilizacyjnych, „dawanie dyrektyw ministrowi spraw wojskowych”, kontrola w dziedzinie wyszkolenia i przygotowania sił zbrojnych, stawianie ministrowi spraw wojskowych „wiążących postulatów” co do obsady stanowisk inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu, generałów inspekcjonujących, tudzież dowódców od dowódcy pułku wzwyż. Organami pracy generalnego inspektora są: generalny inspektorat i sztab główny.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Minister spraw wojskowych dowodzi bezpośrednio siłami zbrojnymi w czasie pokoju, przygotowuje je do zadań wojennych, kieruje ich administracją i sprawami personalnymi oraz reprezentuje w rządzie sprawy obrony państwa, referując wedle dyrektyw generalnego inspektora jego wnioski. W sprawie nominacji, nieobjętych poprzednio streszczonymi przepisami, minister spraw wojskowych decyduje we własnym zakresie.

KOMITET OBRONY RZECZYPOSPOLITEJ

Dalej ustanowiono komitet obrony Rzeczypospolitej mający rozpatrywać zagadnienia obrony państwa i ustalać w tej dziedzinie wytyczne dla rządu oraz skoordynować prace, przygotowujące obronę państwa. Komitet ten działa pod przewodnictwem Prezydenta R. P. i składa się z premjera i ministrów spraw wewnętrznych, zagranicznych, wojskowych, skarbu i przemysłu i handlu oraz z członków nie mających prawa głosu: szefa sztabu i jego zastępcy oraz szefa administracji armji.

Prezydent R. P. może powołać w skład komitetu innych ministrów oraz inne osoby według swego uznania. Sekretarjat komitetu pracuje pod kierunkiem szefa sztabu głównego przy generalnym inspektoracie. Na żądanie generalnego inspektora odpowiedni dyrektorzy departamentów współpracują z sekretarzem komitetu obrony Rzeczypospolitej, co ma zapewnić koordynację prac poszczególnych resortów w duchu zgodnym z potrzebami obrony państwa.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tracą zaś moc obowiązującą poprzednie rozporządzenia i dekrety o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju i o stworzeniu komitetu obrony państwa, wydane w 1926 roku.

Przemyt walut

Łódzkie czasopismo p. t. „Polityka Gospodarcza” zamieszcza poniższe uwagi na temat sposobów obchodzenia ograniczeń dewizowych:

Zastanówmy się, w jakiej mierze słuszne jest założenie, że zakazy i nakazy, zawarte zwykle w zarządzeniach ograniczających swobodę obrotów dewizami i złotem, będą szanowane?

Nie wolno przywozić złota, banknotów zagranicznych i dewiz bez pozwolenia komisji dewizowej, względnie bez zaofiarowania ich do skupu bankowi emisyjnemu.

A przemyt? Główny Urząd Statystyczny zazwyczaj przyjmuje szacunkowo, że ilość towarów, przemycanych do Polski, jest dziesięciokrotnie większa od ilości towarów skonfiskowanych u przemytników.

Znaczyłoby to, że „premja za ryzyko” przy przemycie musi wynosić najmniej 10 procent. Ale przemyt banknotów i monet złotych jest o wiele łatwiejszy, niż przemyt towarów. Powiedzmy, jest dwukrotnie łatwiejszy, czyli premja za ryzyko wynosi 5 procent. Były już w Polsce momenty (w pierwszej chwili po dewaluacji dolara), kiedy disagio przy rublach złotych doszło do 10 procent.

Zestawienie tych dwóch cyfr dowodzi, że nietrudno sobie wyobrazić sytuację, w której premja za ryzyko byłaby mniejsza od spodziewanego zysku.

O tem, by można było skontrolować wewnętrzne obroty złotem, niema mowy wówczas, gdy np. w określonych punktach Warszawy można zawsze kupić... szmuglowane zapalniczki.

Wywóz banknotów złotych jest zakazany. Przemyt tych banknotów mógłby się rozwinąć, gdyby zagranicą istniał popyt na banknoty złote. Otóż nie jest zakazany przywóz banknotów złotych do Polski, ani płacenie tymi banknotami należności naszych od zagranicy, m. in. za sprzedane towary. Popyt na banknoty złote zagranicą może się zatem rozwinąć.

Ta forma obchodzenia przepisów dewizowych jest szczególnie niebezpieczna, jak poucza przykład Niemiec, które w końcu zakazały przywozu banknotów markowych, zresztą bez większego rezultatu.

Znana jest historia wykrytego szmuglu banknotów markowych w listach, wysyłanych do administracji naczelnego organu hitlerowskiego, jako oferty do nadawcy ogłoszenia o poszukiwaniu zagranicznych przedstawicieli jakiejś firmy. Wysyłający „oferty” był w zмовie z dającym to ogłoszenie, który z każdego listu wyciągał... banknot stumarkowy. Ten „sposób” jest charakterystycznym przykładem niewyczerpanej pomysłowości szmuglerów. Przy jego pomocy przeszmuglowano podobno setki tysięcy marek. A ilu takich „kawałów” nie wykryto wogóle?

Poważnem źródłem odpływu kapitałów z Polski są rozrachunki przedsiębiorstw, powiązanych z holdingami zagranicznymi. Przedsiębiorstwom tym stawiano często zarzut, że ukrywają zyski w postaci np. niższej ceny za sprzedane zagranicznemu macierzystemu przedsiębiorstwu towary. Jeżeliby te zarzuty były słuszne, należałoby się liczyć z tą formą maskowania nadużyć dewizowych.

„Rząd położył kres czarnej giełdzie” — takie były tytuły informacji o wprowadzeniu ograniczeń dewizowych w prasie codziennej. Odnosimy wrażenie, że tytuły te były wynikiem pewnego nieporozumienia. Przez czarną giełdę rozumieliśmy dotychczas sferę, która przeprowadzała obroty prawem zakazane. Dla sfery spekulantów, nie mających wstępu na giełdę, istnieje oddawna dobre określenie: „Kulisa”. Dotychczas mieliśmy kulisę, a nie mieliśmy czarnej giełdy, z tego prostego powodu, że nie było transakcyj prawem zakazanych w dziedzinie obrotu pieniężnego.

Każdy mógł kupować i sprzedawać złoto, dewizy i waluty, tak, jak dziś może to robić z akcjami i papierami procentowymi.

Dlaczego właśnie w okresie zakazu obrotów walutami i złotem tworzy się spekulacja na wielką skalę? By wytłumaczyć to zjawisko, trzeba odrobić znajomości psychologii. Fakt, że np. monety złote można było nabyć w każdym kantorze wymiany, wpływał uspokajająco na szerokie koła ciulaczy, tak, jak np. świadomość, że na rynku jest duża podaż zboża, zniechęca do robienia jego zapasu.

Większa trudność nabycia jakiegoś dobra powoduje większą chęć jego posiadania, co okazuje się czasem silniejsze od chęci lojalnego stosowania się do nakazów i zakazów władz.

Na tem i tylko na tem tle zerować może czarna giełda. Gdzie niema transakcji zakazanych — niema czarnej giełdy.

Kontrola obrotu pieniężnego w małym ruchu granicznym

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu Nr. 12 z dnia 13 maja 1936 r. zawiera „Instrukcję Ministerstwa Skarbu” w sprawie wykonywania kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą.

Dla Straży Granicznej posiadają szczególne znaczenie przepisy rozdz. IV ustęp. b o wywozie środków płatniczych w (małym) ruchu granicznym, rozdz. XI o wdrożeniu postępowania karnego, oraz rozdz. XII — przepisy końcowe.

Nawiązując do artykułu p. t. „Przemysłnictwo złota i pieniędzy” z N-ru 9 Czat, podajemy poniżej parę wyjaśnień z zakresu naszej codziennej służby.

„Instrukcja” określa rolę Straży Granicznej przy wykonywaniu nadzoru nad obrotem pieniężnym z zagranicą jako współdziałanie z Urzędami Celnymi i Kontrolą Skarbową. Przepis ten oznacza, że Straż Graniczna powołana jest do wykonywania czynności objętych instrukcją przede wszystkim tam, gdzie niema Urzędów Celnich, a więc głównie w małym ruchu granicznym, na punktach przejściowych nadzorowanych przez Straż Graniczną, oraz że w wypadku wykrycia przestępstwa objętego przepisami o obrocie pieniężnym z zagranicą, Straż Graniczna po dokonaniu czynności wstępnych powinna przekazać sprawę wraz z obwinionym i zajętemi przedmiotami przestępstwa właściwemu Urzędowi Celnemu, względnie organowi Kontroli Skarbowej.

W zasadzie zatem postępowanie przy ściganiu przestępstw walutowych jest takie same, jak przy ściganiu przestępstw karnych skarbowych, z tą różnicą, że protokół spisuje się na zwykłym papierze, a nie na drukach ustalonych przepisami wykonaw-

czymi do ustawy karnej skarbowej, oraz że protokół ten spisuje się w 2 egzemplarzach.

Jak widać z powyższego, wykonanie nowych zadań nie będzie przedstawiać dla nas większych trudności.

Dla orjentacji czytelników przedrukujemy w dosłownem brzmieniu ustępy Instrukcji obchodzące bliżej Straż Graniczną.

IV b) Wywóz w ruchu granicznym:

„1) Osoby zaopatrzone w przepustki graniczne, karty cyrkulacyjne, przepustki turystyczne i t. p. dokumenty, uprawniające do przebywania w sąsiednim państwie tylko na pewnym obszarze, mogą wywieźć bez osobnych pozwoleń środki płatnicze o równowartości — jednorazowo 50 zł., nie więcej jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego jak o równowartości 250 zł. **Wywóz złotych polskich przez osoby wymienione dozwolony jest tylko w bilonie (monetach do 10 zł. a nie w banknotach).**

2) Drużyny konduktorskie kolejowe należy traktować na równi z osobami, przekraczającymi granicę na podstawie przepustek granicznych.

3) Celem otrzymania ewidencji, aby wymienione wyżej osoby nie wywoziły w ciągu miesiąca kalendarzowego więcej środków płatniczych ponad dopuszczoną normę 250 zł., należy osobom tym wydawać karty ewidencji wywożonej waluty, według załączonego wzoru Nr. 1. O wydaniu takiej karty należy na przepustce (karcie) uczynić adnotację: „kartę ewidencji wywozu waluty wydano dnia”.
Urząd Celny w
W karcie ewidencji wywożonej waluty należy zapisywać dzień wywozu oraz kwotę wywożonej waluty, przeliczoną na złote polskie, przyczem urzędnik rewidujący potwierdza to własnym podpisem. Zapisy należy uskuteczniać atramentem lub ołówkiem kopjowym. W wymienionej karcie nie należy zapisywać kwot 10 zł. i mniejszych oraz przy kwotach większych — końcówek groszowych. Gdyby jednak jakaś osoba przekraczała granicę kilka razy dziennie i mogła w ten sposób, wioząc każdorazowo kwoty do 10 zł., wywieźć w ciągu miesiąca kalendarzowego wię-

cej niż 250 zł., wówczas należy notować w kartach ewidencji, również kwoty mniejsze.

4) Przy wydawaniu wymienionych kart należy uprzedzić strony, że w razie nieprzedstawienia tej karty przy rewizji celnej, nie będzie mogła wywozić kwot większych ponad 5 zł., w razie zaś zagubienia karty, drugą kartę będzie mogła otrzymać dopiero w następnym miesiącu kalendarzowym, zaś do tego czasu będą przepuszczane tylko kwoty do 5 zł.

5) Przepisy ust. 3 i 4 o prowadzeniu ewidencji wywożonej waluty należy stosować do czasu zmiany § 11 ust. 3 rozporządzenia Ministra Skarbu, która wprowadzi niższą stawkę dla jednorazowego wywozu, bez ustalenia kwoty miesięcznej.

XI. Wdrożenie postępowania karnego.

„1) Do czasu wydania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w myśl art. 22 dekretu, należy przy wdrożeniu postępowania karnego postępować w sposób następujący:

2) W razie wykrycia przez urząd celny przestępstwa, podlegającego ukaraniu w myśl dekretu, należy osobę zatrzymać i spisać protokół na zwykłym papierze w 2-ech egzemplarzach, podając w nim wszelkie okoliczności, towarzyszące wykryciu przestępstwa. Obwinionego wraz z jednym egzemplarzem pro-

tokółu oraz doniesieniem należy odstawić w ciągu 24 godzin do prokuratora właściwego sądu okręgowego za pośrednictwem policji państwowej. Urząd celny może zarządzić odstawienie obwinionego do najbliższego sądu grodzkiego, leżącego w okręgu właściwego sądu okręgowego, jeżeli siedziba sądu grodzkiego leży bliżej urzędu celnego, niż siedziba sądu okręgowego.

3) Środki płatnicze, złoto, papiery wartościowe i książeczki oszczędnościowe, stanowiące przedmiot przestępstwa karnego, należy zatrzymać jako depozyt rzeczowy złożony do dyspozycji władz sądowych.

XII. Przepisy końcowe.

„1) Gdzie instrukcja niniejsza zleca wykonywanie czynności urzędem celnym, to czynności te na granicy polsko-gdańskiej wykonywują placówki granicznej kontroli skarbowej. Inne organa kontroli ruchu granicznego zwłaszcza Straż Graniczna współdziałają z Urzędami Celnymi i Kontrolą Skarbową.

2) Organa kontrolne, przystępując do kontroli, powinny zapytać podróżnego, czy posiada złoto, środki płatnicze, względnie inne walory, objęte ograniczeniem obrotu dewizowego z zagranicą, wymieniając szczegółowo wartości podlegające ograniczeniom w przywozie względnie wywozie.

(wzór do rozdz. IV. b.)

Urząd Celny w

Placówka Granicznej Kontroli Skarbowej w

K A R T A **ewidencji wywozu waluty**

wydana dnia 193..... r.

Pan (i) zamieszkały (a)
(imię i nazwisko) (miejsce zamieszkania)

posiadający (a): przepustkę graniczną, kartę cyrkulacyjną, dowód osobisty i t. p.

..... Nr. wywiózł (a) środki płatnicze w równo-

wartości złotych polskich:

data	kwota	podpis	data	kwota	podpis	data	kwota	podpis

Wystąpienie wobec osób podejrzanych

Straż Graniczna ma prawo i obowiązek zatrzymanie osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa karno - skarbowego lub przestępstwa przewidzianego w ogólnych ustawach karnych.

Zatrzymanie na terenie pasa granicznego należy stosować względem osób nieznanych Straży Granicznej, które są podejrzane i napotkane w niedozwolonym czasie i miejscu. Ma ono na celu sprawdzenie dokumentów i tożsamości, oraz kontrolę ruchu ludności na pograniczu.

Zatrzymanie nieznanych osób w miastach i wsiach nadgranicznych winno być dokonywane możliwie spokojnie i nieznacznie, aby nie zwracać uwagi publiczności, przyczem zatrzymujący powinni unikać wyrazów szorstkich i obelżywych.

Za osoby podejrzane należy uważać:

a) osoby nieznane w pasie granicznym, napotkane w niedozwolonem miejscu i czasie, bez dokumentów osobistych;

b) osoby nie mające stałego miejsca zamieszkania (włóczędzy);

c) osoby, które nielegalnie przekraczają granicę, lub osoby, które na widok Straży Gran. usiłują zbiec;

d) osoby, przy których znaleziono ukryty wzgl. przenoszony lub w inny sposób transportowany towar pochodzenia zagranicznego;

e) osoby, wskazane przez pokrzywdzonych, naczynych świadków lub przez głos publiczny, wskazujący wprost na nich jako sprawców przestępstwa lub zbrodni.

Organa Straży Gran., pełniąc służbę w terenie zdaleka od siedzib ludzkich, mogą spotkać często niebezpiecznych przestępców (szpiegów wojskowych, zdrajców Państwa, bandytów i t. p.), przy zetknięciu z którymi winni zachować należyta ostrożność podczas spełniania czynności służbowych. Szereg przykładów stwierdza, że strażnicy utracili życie tylko dzięki zaniedbaniu koniecznej ostrożności podczas wystąpienia służbowego.

Jeżeli strażnik odniesie wrażenie, że natknął się na osobę przestępną, względnie podejrzaną i decyduje się na wystąpienie, zanim przystąpi do jakiegokolwiek czynności, musi uświadomić sobie, że może się spotkać nawet z oporem zbrojnym.

Przy wystąpieniu więc przeciwko osobom, co do których zachodzi podejrzenie ze względu na towarzyszące okoliczności, że są niebezpiecznymi, należy je w pierwszym rzędzie poddać osobistej rewizji, a dopiero po uskutecznieniu rewizji osobistej przystąpić do legitymowania i dalszych czynności służbowych.

Poniżej podajemy sposoby wystąpienia organów Straży Granicznej wobec osób podejrzanych — na podstawie Instrukcji dla P. P.:

Patrol w składzie 2-ech lub więcej strażników. Jeżeli patrol Straży Gran. w składzie najmniej dwóch strażników dostrzeże nieznanego a podejrzanego osobnika, występuje tylko jeden strażnik (dowódca patrolu), pozostali ograniczają się do obserwacji osobnika.

Jeżeli taki patrol dostrzeże kilku osobników podejrzanych, strażnicy powinni już z odległości około 50 kroków ująć karabin na „Gotuj broń“, względnie wyciągnąć i odbezpieczyć rewolwer.

W wypadku, gdy strażnicy mają podejrzenie, że spostrzeżeni przez nich ludzie są niebezpiecznymi przestępcami, powinni zatrzymać się na odległości około 50 kroków. Jeżeli jest 2-ech strażników — odstąpić niemniej, jak na 10 kroków, o ile jest kilku — rozsypać się w szeroką tyraljerę. Jeżeli strażnicy odbywają służbę na nartach lub rowerach, a warunki nie pozwalają na dalsze ich użycie, należy w miarę możliwości je zabezpieczyć, o ile czynności zabezpie-

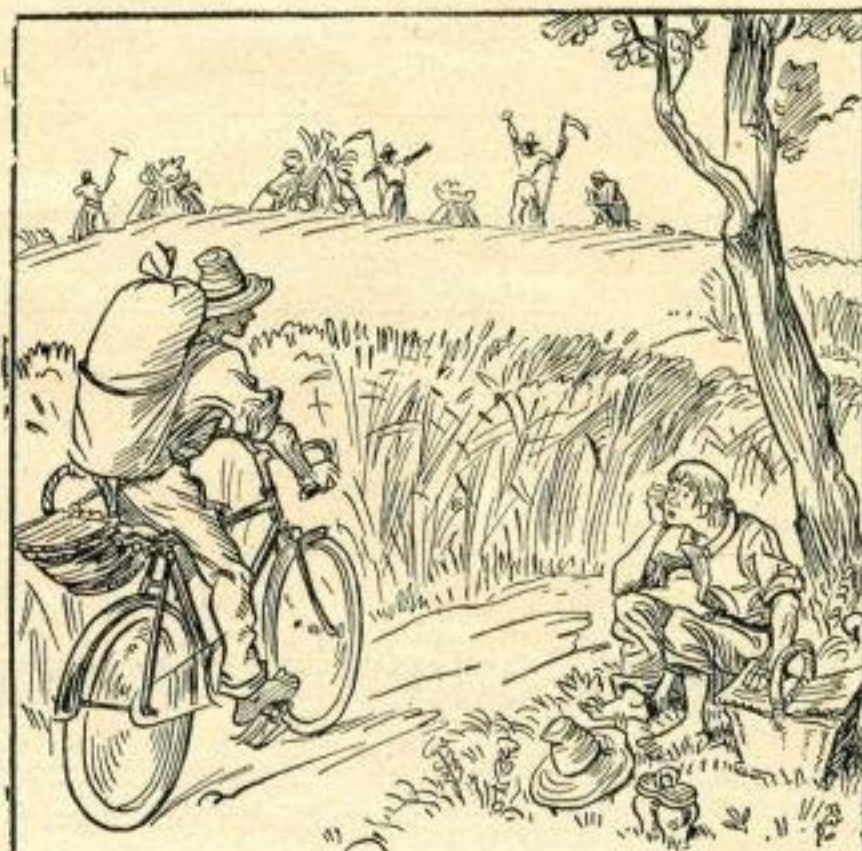
czenia nie spowodują takiego oddalenia się podejrzanych, któreby uniemożliwiało wystąpienie.

Po takim przygotowaniu się do wystąpienia należy zatrzymać idących energicznym, donośnym okrzykiem: „Stój, Straż Graniczna!“. Jeżeli towarzyszące okoliczności, zachowanie się i wygląd dostrzeżonych osób utwierdzają strażników w przekonaniu, że mają do czynienia z niebezpiecznymi przestępcami, należy zamiast „Stój“ zawołać — „Ręce do góry!“

Podejrzanych względnie niebezpiecznych przestępców w miarę możliwości nie dopuścić do siebie na odległość mniejszą jak 30 — 50 kroków. Pamiętać należy, że od stanowczego, sprężystego wystąpienia i energicznego okrzyku zależy nieraz ujęcie przestępcy — bez użycia broni.

Po wydaniu rozkazu do zatrzymania się należy zatrzymanym nakazać zbliżenie się pojedynczo; do zbliżających się należy zawsze trzymać broń wymierzoną.

Rewizji dokonuje u poszczególnych osób jeden ze strażników, w zasadzie dowódca patrolu, pozostali zaś stoją z boku z wymierzoną ku rewidowanemu bronią, nie spuszczać oka z innych podejrzanych, zatrzymanych w oddaleniu od rewidowanego, gdzie przez cały czas rewizji muszą zatrzymani stać z rękoma podniesionymi do góry.



*Na czas ciepłą strawę dowiezie żniwiarzom
bo ma rower...*

PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA

Biurowo Sprzedaży Rowerów
Warszawa, Krak. Przedmieście 11

Rewizji podejrzanych względnie niebezpiecznych przestępców dokonuje się w następujący sposób:

Rewidujący strażnik staje za rewidowanym z lewej strony, wysuwając prawą nogę nieco zgiętą w kolanie i umieszcza stopę prawej nogi tuż przy obcasach rewidowanego, któremu należy nakazać zsunąć stopy; pozycja ta uniemożliwia rewidowanemu zagrożenie osobie strażnika, ponieważ skutkiem zsunęcia stóp trudniej rewidowanemu utrzymać równowagę, a jedno pchnięcie kolanem strażnika w zsunięte nogi rewidowanego powali tego ostatniego na ziemię. Rewidujący trzyma karabin na pasie, na lewym przedramieniu i ujmuje lewą dłoń wzniesioną w górę lewą ręką rewidowanego powyżej łokcia, prawą zaś rozpoczyna przeszukiwanie rewidowanego od czapki, karku i górnych kieszeni ubrania, przechodząc stopniowo do kieszeni wewnętrznych ubrania, do kieszeni spodni, przeszukuje ubranie w okolicy ud, potem bada obuwie. Rewidujący, przeszukując kieszenie ubrania, sprawdza jednocześnie, czy rewidowany nie ukrył broni w rękawach, na piersiach lub brzuchu.

Po dokonaniu takiej rewizji należy — w razie trwającego nadal podejrzenia co do zatrzymanej osoby — kazać położyć się jej na ziemi, nogami w stronę strażnika, w celu zabezpieczenia strażnika przed ewentualnym zamachem lub napadem ze strony rewidowanego.

Po dokonaniu rewizji nie należy nigdy zatrzymanych badać na miejscu, lecz sprowadzić ich z zastosowaniem należytej ostrożności do najbliższej placówki (komisarjatu), polecając zatrzymanym iść przed sobą w odległości 1 — 2 kroków. Strażnikowi nie wolno postępować obok podejrzanych.

Patrol jednoosobowy (pojedynczy strażnik). Jeżeli jeden strażnik natknie się na jednego podejrzanego, zatrzymuje go na odległości około 30 kroków, trzymając karabin na „Gotuj broń“, energicznym donośnym okrzykiem: „Stój — Straż Graniczna!“, jeżeli zaś przypuszcza, że zbliżający się jest niebezpiecznym przestępcą, zamiast „Stój“ woła „Ręce do góry“, poczem dopiero zbliża się do niego, ciągle trzymając karabin na „gotuj broń“ i przystępuje do dokonania rewizji w sposób wyżej podany.

Jeżeli jeden strażnik napotka dwóch lub więcej podejrzanych, co do których zachodzi przypuszczenie, że są niebezpiecznymi przestępcami, a z uwagi na tę okoliczność, oraz ze względu na przewagę sił nie jest pewien, czy bezpośrednie jego wystąpienie byłoby skuteczne, wówczas ma obowiązek obserwować podejrzanych w sposób niewidoczny, a jednocześnie przedsięwziąć kroki do wezwania pomocy. W takich razach wystąpienie powinno mieć miejsce dopiero po zapewnieniu sobie pomocy chociażby osób prywatnych.

Legitymowanie zatrzymanych następuje dopiero po dokonaniu rewizji. Bez względu na ilość przestęp-

ców musi jednak wystąpić nawet jeden strażnik, jeśli chodzi o obronę życia lub mienia osób trzecich lub przerwanie dokonywanej zbrodni. Należy wtedy, o ile jest możliwość, śpiesznie zająć jakiekolwiek miejsce zabezpieczone i po głośnym okrzyku: „Ręce do góry!“ „Straż Graniczna!“, skoro tylko zauważy u któregośkolwiek podejrzany ruch ręką, mający oczywiście na celu dobyte ukrytej broni lub też użycie broni, powinien użyć przeciwko temu osobnikowi broni palnej.

Przestępcom, którzy zastosowali się do wezwania i podnieśli ręce do góry, poleca strażnik zapleść dłonie na karku dla ułatwienia sobie ich obserwacji i prowadzi ich na odległości 10 — 30 kroków, zależnie od terenu, do najbliższej placówki, względnie miejscowości i dopiero po zapewnieniu sobie współdziałania innego strażnika lub pomocy mieszkańców, dokonuje rewizji zatrzymanych.

Konwojowanie osób (Na podstawie Instrukcji P. P. i Instrukcji Żandarmerji).

Konwojowanie jest szczególnie odpowiedzialną czynnością służbową, która wymaga wyteżonej uwagi i wyjątkowej ostrożności, jeżeli bowiem konwojowany zbiegnie, przyczem nieraz zrani lub zabije strażnika, prawie zawsze jest to następstwem niezachowania ostrożności lub wprost nawet niedbalstwa ze strony konwojującego. Organ Straży Gran., który z niedbalstwa dopuści do ucieczki konwojowanego przestępcy, może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 77 Rozp. o Straży Granicznej.

Przy konwojowaniu zawodowych przemytników i niebezpiecznych przestępców (do urzędu celnego, posterunku P. P. i t. p.), należy przestrzegać następujących zasad:

Strażnik wyznaczony do konwoju musi być przepisowo ubrany i uzbrojony. Tak przygotowany melduje się u przełożonego, poruczającego konwojowanie, gdzie odbiera konwojowanego, potrzebne dokumenty i dane osobiste o konwojowanym, zawierające jego rysopis, wskazówki co do stopnia jego niebezpieczeństwa, opornego zachowania się lub ucieczki. Postępowanie to ma na celu zorientowanie strażnika, z kim ma do czynienia i jakie środki ostrożności powinien przedsięwziąć.

Przed odebraniem konwojowanego strażnik przeprowadza ścisłą rewizję osobistą (przeprowadzanie rewizji osobistej kobiet należy powierzyć kobietom, zasługującym na zaufanie), odbiera mu broń i wszelkie przedmioty, mogące służyć do napaści lub uwolnienia się.

Przed odmarszem powinien strażnik pouczyć konwojowanego o zachowaniu się podczas konwojowania, wezwać go do bezwzględnej posłuszeństwa, przestrzec przed próbą ucieczki i stawiania oporu i wyraźnie zapowiedzieć, że w razie usiłowania ucieczki użyje przeciw niemu broni palnej.

Ilość konwojowanych w stosunku do konwojującego powinna być następująca:

- na 1 konwojowanego — 2 strażników,
- „ 2 „ — 3 „
- „ 3 do 5 konwojowanych — 4 strażników,
- „ 6 do 8 „ — 5 „
- „ 9 do 12 „ — 6 „

Najstarszy z konwojujących strażników jest komendantem konwoju.

W porze dziennej, jeżeli zachodzi małe prawdopodobieństwo usiłowania ucieczki lub napaści ze strony konwojowanego, może konwojować jedną osobę jeden strażnik.

Przy konwojowaniu pieszo strażnik musi postępować za konwojowanym w takiej odległości, aby udaremnić w każdej chwili przypuszczalną ucieczkę. Z drugiej strony odległość ta musi być taka, aby wykluczyła skuteczną próbę targnięcia się na strażnika. W zasadzie należy kroczyć za konwojowanym nieco z boku, po lewej stronie, nie bliżej, jak na to pozwala sięgnięcie ręką podejrzanego.

Podczas konwojowania nie wolno pozwalać nikomu ani zbliżyć się, ani porozumiewać z konwojowanymi.

W drodze wyjątku może konwojujący, wzgl. ko-

mendant konwoju zezwolić na porozumiewanie się ustne z osobami postronnymi, lub na przyjęcie od osób postronnych żywności, ciepłego ubrania i t. p. po uprzednim sprawdzeniu doręczonych przedmiotów — pod warunkiem, że nie będzie się to sprzeciwiało interesom służby.

Jeżeli konwojowany ma się posilić w drodze jadłem lub napojem, może to nastąpić w obecności strażnika, o ile możliwości w osobnym lokalu.

Przyjmowanie podarunków od eskortowanego, picie, jedzenie lub palenie na jego rachunek jest karygodne i zakazane.

Załatwianie naturalnych potrzeb przez konwojowanego powinno się odbywać pod nadzorem strażnika; w tym celu należy nakazać konwojowanemu zejść na stosowne miejsce.

Jeżeli, mimo wszelkich ostrożności, konwojowany zdołał zbiec — strażnik musi przedsięwziąć natychmiast pościg bezpośredni i posługiwać się w tym celu wszelkimi możliwymi środkami (rower, wóz, auto, telefon) oraz wezwać osoby przypadkowo obecne na pomoc. W ostatecznym razie dla udaremnienia usiłowanej ucieczki, przysługuje strażnikowi prawo użycia broni, o ile inne wysiłki schwytania uciekającego nie odniosły skutku.

7-e Walne Zgromadzenie Delegatów Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“

Na wstępie 7-go Walnego Zgromadzenia Delegatów Stow. „Samopomoc Str. Gran.“, które odbyło się dnia 22.III b. r. przez kilkuminutowe milczenie uczczono pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie uczczono przez powstanie pamięć 26-ciu zmarłych członków Samopomocy. Po powitaniu i podziękowaniu Szefowi Sztabu p. mjr. dypl. Zychowi Ludwikowi za przybycie i wzięcie udziału w obradach, wybrano na przewodniczącego insp. Millera Bernarda.

Następnie zabrał głos mjr. dypl. Zych, witając w imieniu Pana Komendanta zebranych i życząc owocnych obrad. Zwrócił się on do zebranych, aby wyjaśnili granicy, iż „Samopomoc“ jest instytucją istniejącą jedynie i wyłącznie dla dobra jej członków, jeżeli jednak ktoś ma jakiegokolwiek zastrzeżenia, powinien je szczerze i otwarcie podać, nie uciekając się do anonimów, które mogą być jedynie wrzucone do kosza. Te wątpliwości, jakie granica może jeszcze mieć, dadzą się usunąć tylko drogą jasnego i wyraźnego postawienia sprawy.

Przewodniczący stwierdza obecność 23 delegatów na 24-ch (ostatni przybywa z małym opóźnieniem), co pozwala na powzięcie przez zebranych prawomocnych uchwał. Wobec niezgłoszenia zastrzeżeń co do porządku dziennego, zostaje on przyjęty w formie, zaproponowanej przez Zarząd, poczem st. przod. Koza Franciszek — z ramienia Zarządu — wnosi o ustalenie djet dla delegatów: I-sza w wysokości zł. 15, a następne po zł. 10, plus koszty przejazdu koleją i dojazdu, co zostaje jednogłośnie zaakceptowane. Na sekretarza powołuje przewodniczący pkom. Kapuścińskiego, na asystentów: insp. Zaklińskiego, oraz insp. Krawieckiego.

Zkolei odczytano protokół poprzedniego Walnego Zgromadzenia, a prezes Rady Nadzorczej zilustrował przebieg prac Rady w ub. roku. Z 2-ch ważniejszych spraw, zleconych Radzie, w sprawie Bursy wydano odezwę — zaaprobowaną przez Pana Komendanta — której rezultat w formie wpłat na ten cel, okazał się dość znaczny, oraz wystąpiono z wnioskiem wyasygnowania na rzecz Bursy 20 tys. zł. Na 4.999 członków w roku ubiegłym mamy obecnie 5.265 razem z emerytami; ilość członków z czynnej służby zwiększyła się o 171. Jeszcze tylko 258 oficerów i szeregowych nie należy do „Samopomocy“.

Wszystkie akta dowodowe i rachunkowe zostały bardzo skrupulatnie przejrane przez Komisję Rewizyjną, która nie znalazła żadnych uchybień. Jeżeli chodzi o kwestję zmiany wysokości wpłat, to Rada Nadzorcza, Zarząd i Komisja Rewizyjna, po zapoznaniu się z głosami granicy, doszły do wniosku, iż w tym roku nie należy przeprowadzać zasadniczych zmian, gdyż niema jeszcze w tej chwili powodów, dla których trzeba byłoby nasze poprzednie decyzje zmieniać. Lata krytyczne jeszcze są dość daleko, przyjdą one może w 39 — 40 — 41 roku, tak, że będzie jeszcze czas nad tem się zastanowić. Jeśli zaś chodzi o szybkość wypłat naszych zapomóg, to obecnie do 7-go każdego miesiąca są one uskuteczniane za miesiąc poprzedni. Można by ten termin jeszcze skrócić, o ileby Komisarjaty przysyłały wcześniej swoje wpłaty. Wreszcie, insp. Miller stwierdził, że preliminarz nie został przekroczony, a przeciwnie, uczyniono pewne drobne oszczędności. Na zakończenie prezes Rady Nadzorczej wyraził podziękowanie odchodzącym nadkom. Pachecce

i st. przod. Drążkiewiczowi za ich gorliwą i sumienną pracę w „Samopomocy“.

Następnie odczytano sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Mjr. dypl. Zych Ludwik, nawiązując do swego przemówienia z roku ubiegłego, wyjaśnił, iż oświadczenie jego o niewielkiej ilości zwolnień w roku 1935 nie odnosiło się do zwolnień przez komisję dyscyplinarną, których wielka ilość miała miejsce w tym roku. Nie były to zwolnienia proponowane, czy zamierzone przez Komendę. W bieżącym natomiast roku nastąpią pewne zwolnienia ze względu na wiek i wyczerpanie strażników (w wieku około 50 lat). Wiadomo jest bowiem, że granica posiada dość dużo ludzi, którzy mają zdarte zdrowie i których jeszcze zatrzymuje się w służbie, ale to nie może trwać zbyt długo. Z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę, że zwolnienia te nie mogą nastąpić gwałtownie, dlatego będziemy to robili pewnymi małymi dawkami, licząc się również z tem, żeby na granicy nie powstało zaniepokojenie.

Zebrani udzielili jednogłośnie absolutorjum Zarządowi, poczem w jawnym głosowaniu wybrano nadkom. Słokę Władysława na zastępcę do Rady Nadzorczej, przod. Królaka Pawła na sekretarza Zarządu, st. przod. Bocheńskiego Wacława na zastępcę członka Zarządu. Dalej wybrano jednogłośnie en bloc Komisję Rewizyjną w składzie: nadkom. Skrzypka, pkom. Marciniaka i st. przod. Spyry Jana, oraz zastępców członków Kom. Rew.: kom. Bizio Józefa, st. przod. Bardjana Augustyna i przod. Biernata Stanisława.

Przewodniczący w imieniu Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej podał do wiadomości uzgodnioną opinię, iż należałoby umożliwić wstąpienie do „Samopomocy“ tym 258 nienależącym jeszcze oficerom i podoficerom, tembardziej, że jest dużo chętnych.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której zabierali głos: pkom. Empacher, pkom. Smakosz, insp. Zakliński i nkom. Sacewicz. Mjr. dypl. Zych opowiedział się również za umożliwieniem wstąpienia nienależącym jeszcze oficerom i podoficerom, choćby i z tego względu, że „Samopomoc“ jest instytucją, mającą na celu dobro całej Straży Granicznej, tak, jak każda instytucja dobroczynna, oparta na wzajemnych świadczeniach. Niemniej jednak należałoby wyraźnie podkreślić, iż Walne Zgromadzenie udziela dyspensy poraz ostatni, ażeby położyć tamę zapisywaniu się do „Samopomocy“ dopiero pod presją pewnych warunków, wtedy, kiedy przychodzi ostateczność. Nawiązując do tego, iż Zarząd pobiera pewne wynagrodzenie, mjr. dypl. Zych Ludwik dodał, iż specjalnie interesował się robotą, jaką Zarząd ma do wykonania i stwierdził, iż istotnie pracy tej jest dużo, zwłaszcza w okresie liczniejszych zwolnień i jest ona wykonywana poza godzinami służbowymi.

Dyskutowano następnie wysokość zaległych składek, wynoszącą 78,50 zł. W wyniku dyskusji przyjęto wniosek insp. Krawieckiego w brzmieniu: przyjąć wszystkich jeszcze nie-członków z tem, że zapłacą oni wszystkie zaległe składki, przyczem Zarząd rozłoży je na dogodne raty. Pieniądze zostaną przekazane na fundusz obrotowy Samopomocy.

Wyjaśniono następnie preliminarz budżetowy na rok 1936, który nie różni się od zeszłorocznego, za wyjątkiem proponowanej zniżki kosztów admin., które, według przewidywań, będą mogły być zredukowane do 3, a nawet do 1%, a to dlatego, że im więcej będzie zwolnień wzgl. wypadków śmierci, tem fundusz administracyjny będzie większy.

Wniosek przedstawiciela Bursy, kom. Wewela o pozostawienie 5% i przekazanie nadwyżki Bursie — został odrzucony, poczem preliminarz zatwierdzono.

Po przerwie referowano sprawę kupna domu dla Bursy. Kom. Wewel, jako przedstawiciel bursy, zakomunikował, iż upatrzony obiekt ma kosztować 160 tysięcy zł., remont jego wyniosłby 10—15 tys. zł., mieści on się we Lwowie i jest własnością tow. im. Piramowicza. Sposób uzyskania potrzebnych funduszy: 70 tysięcy zł. od Samopomocy, część ze składek, płaconych przez strażników, pożyczka w B. G. K., oraz subsydjum z Min. Pracy i Opieki Społ. i Województwa, o które Bursa ma zamiar się ubiegać.

W sprawie tej wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której brali udział: przod. Romankiewicz, przod. Michalik, przod. Biernat, pkom. Kapuściński, insp. Czajkowski, nkom. Słoka, nkom. Pachocka, st. przod. Zub i nkom. Skrzypek.

Upadł wniosek ofiarowania Bursie placu w Zakopanem, należącego do „Samopomocy“, poczem jednogłośnie przyznano 20 tysięcy zł. na Burzę z tem, że cała subwencja „Samopomocy“ zostaje zahipotekowana na budynku Bursy. Subwencja może być ezgkwowana przez „Samopomoc“ tylko w wypadku likwidacji Bursy.

Ponieważ obciążenie hipoteki Bursy utrudniłoby jej otrzymanie pożyczki w Banku, zdecydowano, że zahipotekowanie nastąpi po otrzymaniu przez Burzę pożyczki z Banku.

Odczytano następnie zgłoszone wolne wnioski, poczem insp. Krawiecki wniósł o odrzucenie wszystkich zgłoszonych wniosków i traktowanie ich jako dezyderaty, bowiem częste zmiany statutu poderwą zaufanie granicy do Stowarzyszenia.

Wniosek I. G. Rybnik o rozszerzenie ubezpieczenia również na żony i dzieci oddalono. Nad wnioskiem odnośnie przyjęcia pracowników kontraktowych do „Samopomocy“ wywiązała się długa dyskusja, w której brali udział: st. przod. Zub Eustachy, kom. Wewel Antoni, pkom. Empacher, insp. Czajkowski, kom. Ochoński Władysław, nkom. Słoka Władysław, st. przod. Biernat Stanisław, st. przod. Markowski, pkom. Kapuściński i asp. Tomaszewski.

W wyniku dyskusji przyjęto wniosek nkom. Słoki, aby sprawę przyjmowania pracowników kontraktowych odstąpić Zarządowi do rozważenia i opracowania warunków, na jakich możnaby ewtl. przyjąć takich pracowników, bez szkody dla strażników. Uchwalono też, aby zmiany, dotyczące się stawek, odłożyć do odpowiedniego opracowania ich przez władze Stow.

Asp. Więckowski wnosi o umożliwienie urlopowanym pozostania w „Samopomocy“. Przewodniczący wyjaśnia, że jedynym warunkiem jest płacenie składek. St. przod. Markowski apeluje o sumienne wypełnianie deklaracji, a więc przemyślane i dokładne. Chodzi o to, żeby zapomoga trafiała we właściwe ręce; zdarzyło się, że gdy zapomogę otrzymała siostra po zabitym strażniku (w dodatku posiadająca również męża strażnika), zapomniała nawet o grobie zabitego.

Wkońcu przewodniczący zwraca się do zebranych z prośbą o przesyłanie pod adresem Zarządu wszelkich wniosków, jakie mogą się granicy nasunąć odnośnie projektowanych zmian statutu, gdyż przyszłe Walne Zgromadzenie będzie musiało powziąć co do tego ostateczne decyzje. Okrzykiem na cześć Komendanta Straży Granicznej zebranie zakończono.

Samotni społecznicy

Praca społeczna — to temat często i obszernie już poruszany.

Nierzadko daje się słyszeć, a co też i okolicznościowo w jednym z artykułów „Czat” przytoczono, że w Polsce coraz częściej się mówi o „pladze społecznictwa” i o konieczności tępienia tej plagi. Niestety, słuszności temu powiedzeniu zaprzeczyć nie można. Licznych dowodów uprawiania u nas w kraju, że tak powiem „zawodowego” społecznictwa, jedynie dla osobistych korzyści i autoreklamy — nie brak.

U nas, w szeregach Straży Granicznej, trudno chyba się z czemś podobnym spotkać. Dobrze rozumiemy, że na pograniczu zawsze zagrożonem więcej od wpływów zewnętrznych aniżeli reszta kraju, praca nad uświadomieniem państwowem i przygotowaniem ludności do obrony kraju musi być oparta na czysto ideowych pobudkach i wszelka gra na efekt i dla celów ubocznych musi być z niej wykluczona. Również rozumiemy potrzebę wzięcia jak najliczniejszego udziału w tak dobrze pojętej i celowej pracy społecznej.

Dlatego też może niejedno jeszcze należałoby poruszyć i podkreślić. Nie mam jednak zamiaru wysuwać na ten temat jakichś nowych kwestyj i wszczynać dalszej dyskusji. Przypuszczam, że zasadnicze zagadnienia tej natury zostały w stosunku do dotychczasowych założeń i wytycznych dostatecznie już na łamach „Czat” omówione. Pozostają jeszcze jednak drobne, ale charakterystyczne, nie wszystkim nam znane, fragmenty pracy społecznej, w których nieliczni koledzy nasi odgrywają rolę samodzielnych pionierów, zdanych na własną inicjatywę i siły.

O tych właśnie „samotnych społecznikach” pokrótce chcę słów parę skreślić.

Wiemy, że zbiorowa praca w zrzeszeniach daje na ogół największe rezultaty i taka jej forma najlepiej odpowiada ogólnemu zagadnieniu społeczności. Są jednak na pograniczu miejscowości, gdzie działalność organizacyj społecznych nie dociera, a zbiorowa akcja uświadamiania państwowego, przynajmniej narazie, nie ma tam widoków powodzenia. W niektórych takich osiedlach ludzkich, jak i okolicach — brak jakiegokolwiek bądź ośrodków kultury i oświaty, jak np. szkoły i kościoła. Rzuceni losiem na takie odcinki podoficerowie sami nad sobą i swymi rodzinami muszą nieźle pracować, o ile nie chcą zatracić posiadanego stopnia kultury i wychowania. A co dopiero mówić o prowadzeniu przez nich w takich warunkach jakiegokolwiek akcji społecznej, do której w dodatku zacošana ludność z reguły odnosi się nieufnie. To też przeważająca większość tych podoficerów Straży Granicznej zaledwie sama, i to w dużej mierze zawdzięczając zapobiegliwości władz przełożonych — może się uchronić przed swego rodzaju „upadkiem” kulturalnym.

Lecz są tacy, którzy czy to dzięki swemu usposobieniu, czy też nabytemu wychowaniu, nie tylko, że w takich okolicznościach nie upadają na duchu, ale tam, gdzie się tylko da, nie pomijają żadnej okazji, aby przez umiejętne podejście obalać przesady i uprzedzenia, szerzyć kulturę, a następnie wzbudzać zaufanie do władz państwowych, jakich często jedynymi przedstawicielami są tam oni sami.

Například, w pewnej zapadłej wiosce górskiej w Beskidzie Zachodnim, gdzie mieści się jedna z naszych Placówek, nigdy nie było szkoły. Najbliższa szkoła znajduje się o 5 klm. Rzecz prosta, że z powodu górzystego terenu szkoła ta dla dzieci z tej wioski jest niedostępna. Ludność — to przeważnie sami analfabeci.

Otóż jeden ze strażników Placówki, ni mniej ni więcej, tylko założył i prowadzi tam szkołę, do której regularnie od 4-ch lat uczęszcza parę dziesiątków dziatwy góralskiej. Nauka odbywa się tam w godzinach, które „panu profesorowi” pozostają wolne od ciężkiej służby granicznej.

Oto znów w jednej z wiosek nadgranicznych na Łemśczyźnie, strażnik graniczny organizuje i zakłada straż pożarną, świetlicę kulturalno - oświatową, prowadzi naukę o sadownictwie i stosowaniu nawozów sztucznych i jest dla całej wsi sędzią i doradcą. Po kilku latach stał się on tam tak popularny, że starosta powierzył mu opiekę i zorganizowanie kuchni dla biednych dzieci, zjeżdżających do tej wsi na kolonie letnie.

Jak już powiedziałem, warto być na miejscu, aby poznać pracę tych ludzi, oraz — by przekonać się, jak duże, dzięki tak dobrze pojmowanym i spełnianym przez nich obowiązkom obywatelskim, zaufanie zdobyła sobie Straż Graniczna u tamtejszej ludności!

Zrozumiałe jest, że nie wszędzie można i da się w ten sposób pracować lub takie sukcesy odnosić. Ale też nie wszędzie pośród nas są tacy, którzyby mogli się zdobyć na tego rodzaju aktywność i wytrwałość.

Odpowiedni ludzie, gdzieby nie byli, prędzej czy później, choćby w małym stopniu zdołają zawsze coś zrobić dla ogólnego dobra. Weźmy například takich, którzy z tych czy innych względów nie mogą wiele zdziałać na polu rzeczywistej pracy społecznej, ale zato swoim umiejętnym zachowaniem się i postępowaniem względem ludności należycie przygotowują grunt do przyszłej akcji społecznej w tych środowiskach.

Słowem, są między nami ludzie, którzy z racji swej pozbawionej jakiegokolwiek bądź przymusu i szumu działalności tak służbowej jak i obywatelskiej, zasługują na miano prawdziwych pionierów społecznictwa, kładących niemałe podwaliny pod prowadzoną przez nas akcję wyrobienia obywatelskiego i państwowego u ludności pogranicza!

Co pisze o nas prasa śląska?

Jeden z największych dzienników śląskich, który niezawsze ustosunkowywał się przyjaźnie do poczynąń Straży Granicznej, tak ciekawie pisze o naszych wysiłkach:

DOWCIPY I POMYSŁY PRZEMYTNIKÓW NA „ZIELONEJ GRANICY“

Nasza straż graniczna ma ciężki orzech do zgryzienia, bowiem pomysłowość przemytników — godna lepszej sprawy — jest tak olbrzymia, że trzeba istotnie dużo uwagi, czujności i zmysłu orjentacyjnego, aby wpaść na wyrafinowane „tricki“ szmuglerów.

Oto parę obrazków z nad granicy:

CIEKAWA KSIĄŻKA

Przez granicę przejeżdża codziennie pewien pan o inteligentnym wyrazie twarzy, czytając grubą księgę. Hm — gruba książka nadaje się napozór, by ją czytać przez parę dni, — wiadomo, księgę taką trzeba studjować.

Ale nasz strażnik jest ciekawy. Lubi wszędzie zaglądać i książki mu nie obce.

— Co też pan studjuje ciekawego?

— E, nie specjalnego.

— Pozwoli pan?

I zajrzał do książki, która mu się jednak zbyt gruba wydała. I trafił nie na byle co. Bo na broń. A jakże! W książce był zgrabnie i niewidocznie wmontowany rewolwer. Nie pierwszy przemycony rewolwer.

KONAR DRZEWA

Idzie chłop przez granicę, dźwigając na plecach długi, około 3 m konar drzewa. Ot, zwyczajne sękatte drzewo, nadające się na opał. Nasz strażnik jest jednak ciekawy.

— Co tam niesiecie, dobry człowieku?

— Ano drzewo.

— Pokażcie!

Konar drzewa nie był zwyczajnym konarem. Był przez całą długość przecięty, a wewnątrz wydrążony; obie połówki drzewa były ze sobą dokładnie spojone gwoździami, dokładnie „dopasowane“.

A we wnętrzu — różnego rodzaju przemyt.

KORPULENTNA NIEWIASTA

Wiejska dziewczyna przechodzi granicę. Tęga niewiasta, ubrana w strój ludowy. Dużo sukien ma na sobie, wiadomo.

A nasz strażnik jest ciekawy. Niewiasta zbyt powolnie się porusza, zanadto okrągła...

— Skąd to?

— Z granicy — widzicie.

— Proszę bliżej.

Niewiasta nie była „z natury“ okrągła. Miała na sobie halki, poobszywane woreczkami, równomiernie dookoła rozmieszczonemi, a w nich... czego dusza za pragnie: i koronki i sacharyna i wiele innych towarów.

SUKNO NA UBRANIE

Widywano go już przy granicy ze zwojami materiałów. Domokrążca, sprzedający sukno na ubrania. A nasz strażnik jest ciekawy.

— Sprzedajcież na jakie ładne ubranie...

— Uj, a panu naco cywilne ubranie?

— Na niedzielę.

Zajrzał do zwojów.

Co za odkrycie! To wcale nie zwoje ze sukna, lecz pudła, opakowane materiałami, a imitujące tylko zwoje sukna.

A w pudłach? Oczywiście — przemyt.

CHŁODNICA SAMOCHODU

Chłodnica — to ważna część samochodu. Komu by wpadło do głowy zaglądać do chłodnicy auta na granicy?

Ale nasz strażnik jest ciekawy. Zatrzymał samochód i puka jak doktor; słyszy niewyraźne szmery. Sprowadza mechanika, rozbierają chłodnicę.

I co się okazuje? Że pozornie duża chłodnica, to schowek, bo właściwa chłodnica, mała zresztą, wbudowana jest jakby w duże pudło. Naturalnie kunsztownie. A w pustej przestrzeni — przemyt.

Inny samochód miał pecha, bo po przekroczeniu granicy przejechał człowieka. Protokół i t. p. formalności.

A nasza straż graniczna jest ciekawa. Nuż pytać, a skąd, a poco, a dokąd? I wnet specjalista-mechanik jest na miejscu. Bada i puka. I dopukał się, choć z mozołem, bo schowek był dobrze zakonspirowany. Nawet dwa były schowki, po obu stronach wozu, pod bocznymi ścianami, koło stopni wozu.

Od schowków biła słodycz... przemycanej sacharyny.

LASECZKA

Przechodzi często przez granicę jegomość z dość grubą laską trzebinową. Sam też korpulentny, mocarny chłop, więc i laska gruba. Prawdziwa „pała madejowa“.

Wziął kiedyś strażnik pałkę do ręki, żeby zobaczyć, czy jest ciężka. Wziął i poczuł, że... w środku coś bulgocze. Zainteresował się tem, odkręcił gałkę i wytoczył z laski przeszło... pół litra eteru.

A OPONY ROWEROWE?

Przejeżdża ten i ów granicę na rowerze... Pewien młody człowiek specjalnie często...

Rewizja — nic. Wreszcie strażnik zbadał elastyczność opon (t. zw. kieszek wewnętrznych) i znalazł w nich zamiast powietrza — sos „Maggi“, szmuglowany z Niemiec.

I tak możnaby pisać i wyliczać bez końca, bo wiem pomysłowość szmuglerów nie ma granic...

Są, jak widać, okoliczności i stanowiska, gdzie ciekawość nie jest karygodnym „stopniem do piekła“, lecz jest... k o n i e c z n a !

E. Z.

Jak pod biegunem walczą z przemytem wilkami i ludożercami eskimoskimi?

Królewska Kanadyjska Policja Konna istnieje od 1873 roku. Jej zadaniem jest pilnowanie ładu w krajinie, gdzie rzadko kiedy słupek rtęci przekracza 12 stopni poniżej zera, natomiast gdzie 60 stopni poniżej zera jest temperatura normalną.

Posterunkiem najbliższym bieguna jest półwysep Bache na pokrytej lodami wysepce Ellesmere, położonej przy 80 stopniu szerokości. W skład tego, najbardziej wysuniętego na północ posterunku wchodzi trzech ludzi, stanowczo więcej mających do czynienia z psami pociągowymi, niż z tytularnymi jedynie w tych polarnych warunkach — końmi. Odbywają oni swą służbę patrolową, maszerując przy psich zaprzęgach, lub sunąc na nartach. Na saneczkach zgromadzone są zapasy żywności, namioty, futrzane śpiwory, gdyż taki patrol trwa nieraz kilkanaście dni i trzeba nocować na śniegu.

Do obowiązków R.C.M.P. (skrót: Royal Canadian Mounted Police), poza zwykłymi czynnościami, identycznymi z czynnościami wszystkich innych policji i straży granicznych świata, należy ochrona rozbitych statków i łodzi przed plądrowaniem, łagodzenie kończących się nieraz krwawo sporów Eskimosów z Czerwonoskórymi, strzeżenie psów eskimoskich od epidemii, przewożenie poczty, niedopuszczanie do polowań na rezerwatach myśliwskich, dostarczanie rzadkich okazów ptactwa do dyspozycji uczonych-ornitologów, oraz ściąganie opłat celnych.

Specjalnie oddaje się ta policja lodów i śniegów, spotykająca na swych patrolowych szlakach białe niedźwiedzie i stada wilków, biegnące wślad za ekspedycjami ludzi — odszukiwaniu nielegalnych emigrantów chińskich i ściganiu przemytników alkoholu i narkotyków.

W północnych połaciach Kanady wiatry przewyższają swą mocą słynne huragany w Stanach Zjednoczonych. Zdarza się czasami, że kamyki poderwane i rzucone siłą wichru na szyby, nie rozbijają całego szkła okiennego, ale przebijają je na wylot, niezem pociski z broni palnej, pozostawiające tylko małe otworki.

Obleganie posterunków przez stadka zgłodniałych wilków, stale i skrzętnie wylizujących puszek po konserwach, ich nocne, chóralne wycia są tam zjawiskami codziennymi, do których strażnicy już przywykli.

Polać spatrolowanego terenu w jednej tylko prowincji przez jednego policjanta z R.C.M.P., wynosi nieraz do 11,000 mil rocznie (mila = 1,600 km.). Świadczy to o ogromie tych śnieżnych pustyni.

Ośrodkiem morskim, łączącym to dominium brytyjskie z Dalekim Wschodem, jest port Vancouver. Dzięki wielu linjom nawigacyjnym Vancouver stał się węzłowym punktem dla handlu opium, skąd narkotyki ten rozsyła się po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Oto opis jednej z najciekawszych afer przemytniczych tych stron:

Komunikat Zarządu K. W. P.

W wykonaniu polecenia Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 17 maja 1936 r. — Zarząd K. W. P. prosi P. T. członków, składających podania o pożyczki, przewyższające kwoty wpłacone tytułem udziałów, o dołączanie do podań **niezależnie od poręczeń w dotychczasowej formie i niezależnie od ilości rzeczy-**

cieli, również deklaracji, wyrażających zgodę na ewent. spłacenie reszty pożyczki z odprawy, względnie pośmiertnego, przypadającego do wypłaty z Funduszów Stow. Samopomocy Str. Gr.

Wzór takiej deklaracji podajemy poniżej.

Zarząd K. W. P.

(wzór — wypełnioną deklarację należy dołączyć do podania o pożyczkę i przesłać do Zarz. Kasy Wzaj. Pom.).

DO

ZARZĄDU STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“

w Warszawie

W związku z zaciągnięciem przeze mnie pożyczki w Kasie Wzajemnej Pomocy w dniu . . . w wysokości . . . proszę na wypadek mej śmierci lub opuszczenia przeze mnie służby w Straży Granicznej przed całkowitem spłaceniem przeze mnie pożyczki, o przekazanie pozostałej do uregulowania części długu z przysługującej mi lub osobom wymienionym w deklaracji odprawy względnie pośmiertnego.

. . . dnia . . .

(podpis)

Własnoręczność podpisu . . .

. . . stwierdzam

. . . dnia . . .

(pieczęć)

(podpis Kierownika jednostki)

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

Głównym przemytnikiem był pewien milioner chiński, osiadły w Kanadzie od 27 lat. Zbyt mało jednak posiadano dowodów przeciwko niemu. Będąc właścicielem kilku hoteli i doskonale prosperujących interesów oraz innych przedsiębiorstw, jak banki i sklepy, Lim Dzim cieszył się poważaniem i sympatją wśród tysięcy rzesz swych kosookich rodaków, utrzymujących z nim stosunki handlowe. Liczni wspólnicy zaś w handlu nielegalnym, rozsiani po Kanadzie i St. Zjednoczonych, czynili go nieuchwytnym.

Pewien kapral R.C.M.P. doszedł do przekonania, że sprytowi i finansowej potędze Chińczyka przeciwstawić trzeba również spryt. To też, podając się za nabywcę ze Stanów Zjednoczonych, porozumiał się on z chińskim praczem (zawód ten na drugiej półkuli jest wykonywany przeważnie przez żółtolicich Synów Nieba), który wzamian za ofiarowaną mu sumę zgodził się postarać o małą ilość opium. Kanadyjczyk musiał odwiedzić pięciu pośredników, zamieszkałych po wielkich przedmieściach Vankouver'u. Dopiero ostatni z pośród nich, pracownik jednego z hoteli Lim Dżima, przyjął pieniądze, lecz zakazanego towaru osobiście nie wręczył. Przebrany policjant otrzymał od niego wzamian hasło, z którym miał się udać do innego Chińczyka, a od tego dowiedział się, że paczuska z narkotykiem zostanie schowana następnego dnia na pewnej odludnej uliczce pod wskazanym kamieniem.

Zdobytą w ten sposób drobną ilość opium władze sądowe uznały za zbyt minimalną dla wszczynania dochodzeń i policjant zmuszony był ponownie długotrwałe fortele i chwytły, tym razem przeprowadzone pewnie i z większym już rezultatem, gdyż Lim Dzim, mi-

mo zręczności swych adwokatów, skazany został na wielką grzywnę i 4 lata więzienia. Od wyroku Chińczyk apelował, ale sądy brytyjskie nie są wyrozumiałe dla kolorowych i w apelacji wyrok zwiększono do lat 7-miu. Na przewodzie sądowym ustalono, że dochód „króla opiumowego” wynosił przeszło dwieście tysięcy dolarów rocznie!

Również i przemysł alkoholu podlega ścisłemu nadzorowi. Kanada jest krajem „pół-suchym”, t. zn., że sprzedaż i produkcja napojów wysokowych jest tam objęta monopolem. Sklepy państwowe sprzedają trunki w niewielkich ilościach i na specjalnych warunkach, uniemożliwiających odsprzedawanie napitku Indianom, wśród których alkohol czyni przerażające spustoszenia.

Przemytnicy alkoholu mają również swoje „sposoby”. Oto np. w rejonie Ontario używali oni przez dłuższy czas dwóch samolotów do przewożenia whisky; samoloty te lądowały nocą w umówionym miejscu, gdzie już czekali na nie odbiorcy.

Policja kanadyjska musi również zwalczać wśród Eskimosów ludożerstwo, odbywając z tych przyczyn odległe wyprawy do ich osiedli i igloo *). R.C.M.P. stara się wreszcie wypłenić „miły” zwyczaj eskimoski, polegający na dorzynaniu starych babek i dziadków przez usługujących... wnuków! Jak widać — zakres pracy naszych kanadyjskich kolegów jest wcale rozległy...

Michał Godlewski

*) Domostwa eskimoskie, ubite ze śniegu i lodu, do których wchodzi się na czworakach i gdzie płomyk z lampy, opalanej tłuszczem z fok, służy zarazem za źródło światła jak i ciepła.

Nowe Wydawnictwa

NA MORSKICH SZANCACH RZPLITEJ — Janusz Stępowski. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa 1935. Cena zł. 3.50. Skład Główny Inst. Wyd. „Biblioteka Polska”.

„Na morskich szancach Rzplitej”, utwór sceniczny Janusza Stępowskiego, jest kroniką historyczną 1635 roku, w którym to czasie doszły do głosu najpiękniejsze, niesłusznie dziś zapomniane plany morskie, precyzyjnie na daleką przyszłość zakrojone przez króla Władysława IV. Plany te z winy ówczesnego warcholstwa szlachty i sejmowładztwa, nie zostały zrealizowane, jednak w przestrzeni czasu nie zginęły, zachowując w pełni swój wychowawczy drogowskaz. Na zbudowanie samodzielnego portu w Gdyni już wtedy, w obliczu nieuniknionej wojny ze Szwecją, zwrócił pierwszy w Polsce uwagę hetman Koniecpolski. Król Władysław ze swej strony, wbrew panom sejmowym i ich typowo lądowej polityce, fortyfikuje szance morskie, a najlepszy pancierz dla nich widzi w silnej, dobrze uzbrojonej flocie wojennej. Uzdrawienie smutnej wówczas w Polsce strony gospodarczej w przededniu wojny i konieczności wypłacania żołdu armii, znajduje ten król w nowym, nieznanym naówczas źródle krociowych funduszy — w clach morskich. Dla gruntownego poznania Pomorza i wybrzeża, każe opracować pierwszą mapę Zatoki Puckiej i okolicy oraz twierdz Tczewa, Grudziądza i Gniewu.

Wiernie wspierają króla w jego wybiegających w przyszłość planach światłejsze umysły nielicznych Polaków. Niestety, więcej było ludzi złych i ciemnych, którzy w tych czasach przeciwstawiali się rozumnym planom królewskim.

Konflikt między temi dwoma obozami jest osnową akcji, rozwijającej się na tle zdarzeń historycznych. Zatarł króla ze stanami szlacheckimi kończy się porażką króla i unicestwieniem jego planów. Tem niemniej pełne rozmachu projekty ożywają w wizji ślepego strażnika helskiego, jawiąc się przed jego niewidzącymi oczyma jako delekcie jasnowidzenia istotnych, rzeczywistych wyników pracy polskiej na morzu w przyszłości.

Dr. Mierzecki „Dla twego zdrowia — choroby weneryczne”. Wydanie drugie z 11 rysunkami i fotografiami. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 127 zł. 2.—. Na półkach księgarskich pojawiło się drugie, najnowszymi zdobyczami nauki uzupełnione, wydanie popularnej książki naukowej dr. Mierzeckiego o życiu płciowym i chorobach wenerycznych. Praca ta, pisana zajmująco, stylem potoczystym, odbiega od innych tego rodzaju wydawnictw nie tylko rzeczowo, naukowo ujęciem przedmiotu i bogactwem treści, ale i działem profilaktycznym, społecznym, anegdotycznym i spostrzeżeniami z praktyki życia codziennego.

ŻYCIE POGRANICZA

Echa imienin Komendanta Straży Granicznej p. pułk, Jana Jur-Gorzechowskiego



Moment wręczenia p. płk. Jur-Gorzechowskiemu czeku na 70.000 zł. przez delegatów
Stow. Samopomocy Str. Gran.

W dniu 16 maja b. r. Straż Graniczna składała życzenia swemu Komendantowi, pułkownikowi Jur - Gorzechowskiemu. Uroczystość, która odbyła się w Warszawie, w lokalu Komendy Straży Granicznej, miała wyjątkowo serdeczny przebieg.

W imieniu granicy składał życzenia p. Pierwszy Zastępca Komendanta Str. Gran. ppułk. Głogowski, w otoczeniu inspektorów okręgowych i oficerów sztabu.

Władze Stow. Samopomocy Str. Gr. wręczyły Czcigodnemu Solenizantowi czek na kwotę 70.000 zł. jako ofiarę na Bursę

dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

Imieniem Bursy składało życzenia dwójce młodocianych delegatów, wychowanków Bursy.

Oddziały Organizacji Młodzieży Pracującej z całej Polski nadesłały stopy laurów imieninowych.

Dziękując za życzenia, Pan Pułk. Jur-Gorzechowski zaznaczył, że szczególnie miłą Mu jest ofiara na Bursę, której rozwój jest przedmiotem stałej troski Pana Komendanta.



Grupa uczestników uroczystości. U stóp Komendanta — dzieci, delegaci Bursy.

Z Okręgu Mazowieckiego

Ś. P. ST. STR. FRANCISZEK GRZYB

(W. M.). Dnia 4 maja b. r. zmarł ś. p. st. str. Grzyb Franciszek, p. o. kier. plac. II Turośl, K-tu Leman, I. G. Łomża. Zmarły niedomagał na chorobę żołądka spowodowaną nieregularnym odżywianiem się. Na początku marca b. r. zachorował i został przewieziony do szpitala w Ostrołęce, następnie do I Szpitala Okręgowego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie, gdzie zmarł. Śmierć nastąpiła z powodu ropienia wątroby i trzustki po ropnem zapaleniu wyrostka robaczkowego.

Ś. p. Franciszek Grzyb urodził się 15.IX 1899 r. w m. Obiernia, pow. Ostrołęka, woj. Białostockie. Służbę wojskową odbył w 1 p. sap. leg. W Straży Celnej i Granicznej służył bez przerwy od dnia 8.VIII.1923 r. Zmarły odznaczony był Krzyżem Zasługi i cieszył się jaknajlepszą opinią przełożonych i przywiązaniem podwładnych i kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Z Okręgu Śląskiego

ZASADZENIE HANDLARZY KOKAINY

(E.Z.) Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę tajemniczej szajki handlarzy kokainy. Na ławie oskarżonych zasiadli: drogerzysta Eryk Pollak, szofer Edmund Weza, Eryk Gemza, Hubert Placek, Emanuel Maksys, Alfons Kertzel z Katowic i Stanisław Jakś z Szarleja.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Pollaka i Wezgo po 6 miesięcy więzienia każdego. Pollak został ukarany ponadto grzywną w kwocie 1000 złotych. Reszta oskarżonych została skazana po trzy miesiące więzienia każdy.

Wypada zaznaczyć, że sąd wycofał na rozprawie oskarżenie o handel kokainą, a utrzymał jedynie zarzut przechowywania tego narkotyku.

ŚMIERĆ PRZEMYTNIKA

We wsi Pawelki, powiat Lubliniec na terenie K-tu Herby Śląskie dnia 18 lutego b. r. jeden ze strażników zauważył około godziny 20,20 dwóch osobników, skradających się wzdłuż linii granicznej z Niemiec do Polski. Gdy nieznani osobnicy przekroczyli granicę, wezwał ich do zatrzymania się, lecz ci wezwania nie usłuchali, tylko zaczęli uciekać, chcąc

zbiec zagranicę. Strażnik ostrzegł ich, że będzie strzelał, a gdy ci dalej uciekali, strzelił dwa razy na postrach. Na skutek strzałów jeden z osobników zatrzymał się, a drugi dalej uciekał, usiłując za wszelką cenę zbiec do Niemiec. Wtedy strażnik oddał do uciekającego przestępcy jeszcze kilka strzałów, na skutek których zbieg upadł na ziemię.

Strażnik pobiegł natychmiast do ranego, zabierając ze sobą przytrzymanego osobnika. Tu polecił zdrowemu osobnikowi opatrzyć ranego wyjętym z torby opatrunkiem i przekonał się, że leżący na ziemi osobnik został ciężko ranny w kręgosłup. Nie było już żadnego ratunku. Zraniony przemytnik zmarł po 15 minutach.

Zabitym był Franciszek Szafarczyk, zamieszkały w Lublińcu, który trudnił się zawodowo przemytnictwem.

Przy zabitym znaleziono 900 gr. tytoniu cienko krawanego, 10 kg. drożdży prasowanych, 30 sztuk papierosów, 9 zapalniczek, drobne ilości kamieni zapalowych, zapalek, sacharyny, żyletek, fig, wody kolońskiej oraz 1 talję kart do gry.

Szafarczyk był znanym na terenie Lublińca awanturnikiem i zawsze nosił przy sobie broń. W pobliżu jego miejsca ucieczki znaleziono bokser z kolcami.

Szafarczyk był postrachem okolicznej ludności, zawsze skory do bójek i awantur, a dokuczał nie tylko ludności, ale i organom Policji, do których pisywał stałe listy z pogrozkami, zaś do władzy na nich — fałszywe doniesienia z oskarżeniami.



Zabity przemytnik.

WYKRYCIE PRZEBIEGLEJ SZAJKI PRZEMYTNIKÓW

Na terenie K-tu Herby Śląskie grasowała długi czas dobrze zakonspirowana szajka przemytników sacharyny, brandki i eteru pod egidą starego, przedwojennego przemytnika Jana Łebka ze wsi Jezioro, pow. Częstochowa. Łebek liczy już 58 lat, a przemytnictwem trudni się od 45 bez mała lat.

Szajka Łebka miała tak dobrze zorganizowaną „służbę obserwacyjno-wywiadowczą” wśród ludności pogranicza, że pochwycenie jej było nader trudne.

Herszt szajki Jan Łebek to doskonały przewodnik, znający teren okoliczny le-

piej jak własną kieszeń, to też potrafił przeprowadzać szczęśliwie swą szajkę po różnych wertepach. W końcu jednak strażnicy nasi osaczyli Łebka, który — zasypyany strzałami — nie zdążył uciec i wpadł w potrzask. Przytrzymano przy nim 15 kg. sacharyny i 10 kg. spirytusu.

„ASA” RATUJE PRZEMYTNIKA PRZED UTONIĘCIEM

Dnia 10 marca r. b. str. C. obchodził swój rejon służbowy z psem granicznym „Asem” w pobliżu m. Pawłów. Po drodze pies zwęszył przemytników. Przewodnik psa ukrył się ze zwierzęciem; po kilku minutach czekania ukazał się przemytnicy, ale nie usłuchali wezwań strażnika, lecz usiłowali zbiec.

Przewodnik dał „Asowi” rozkaz: „As, bierz!” As biegnie i łapie przemytników po jednym, sprowadzając ich do pana. Jeden tylko Strzempiek nie daje za wygraną, chce zbiec do Niemiec, aby uniknąć straty przemyconego towaru. Dopełnia go „As” i chwytając za nogę, wala przemytnika na ziemię.

Starcie „Asa” ze Strzempkiem ma miejsce tuż nad graniczną rzeką Czarnawką. Worek przemytnika z towarem stacza się do wody, przy upadku na ziemię. Strzempiek chce skoczyć do wody, aby ratować drogi towar, — mączkę kokosową, ale „As” trzyma go za nogę. Jednak przemytnik, chcąc za wszelką cenę uratować towar, skacze do wody i natrafiwszy na głębię — zaczyna tonąć. Ratuje go pies,

chwytając go jako zdobycz i wyciągając z wody.

W ten sposób przy pomocy „Asa” strażnik przytrzymał 4 przemytników, a wraz z nimi 120 kg. cytryn oraz 40 kg. mączki kokosowej.

ZROZPACZONY WDOWIEC

Szanowany powszechnie obywatel i radca gminy K. położonej w rejonie K-tu Nowa Wieś, pan R. bardzo rozpaczał po stracie swej żony. Objawiał to w ten sposób, że po każdorazowym zalaniu sobie robaka — wprost z karczmy udawał się około północy na cmentarz, a ponieważ brama o tej porze jest zamknięta — przesadzał parkan, poczem sadził się przy grobie żony i zawodził głośno: „Micio, ach moja Micio!”

Makabryczne te lamenty wzbudziły zainteresowanie Straży Granicznej. Okazało się niebawem, że zainteresowanie to było całkowicie uzasadnione.

Należy dodać, że cmentarz znajduje się o krok od granicy. Otóż pewnej nocy, gdy pan radca, ukończywszy swe zawołania, zeskakiwał z parkanu — wpadł w objęcia dwóch strażników, którzy po przywitaniu się z panem radcą zainteresowali się zawartością jego kieszeni.

Okazało się, że ma on ukryte pod kamizelką 35 sztuk zapalniczek niemieckich, które zapewne złożył zamiast kwiatów na grobie „Mici” jego serdeczny przyjaciel... Cz. G.

Z Okręgu Zach.-Małopolskiego

JAK CZESI WALCZĄ Z PRZEMYTEM ŻYWNOŚCI

(W. W.) W m. Zubrohlava (przedpole K-tu Jabłonka) czescy strażnicy graniczni zastrzelili mieszkańca tej miejscowości, niejakiego Stefana Sucika, lat 35, w trakcie gdy ten powracał z Polski z przemyconą mąką i słoniną. Przy zabitym znaleziono 10 kg. mąki i 5 kg. słoniny.

Od jakiegoś czasu takie tragiczne wypadki często zdarzają się po czeskiej stronie. Czeska straż graniczna wszelkimi sposobami usiłuje zapobiec przemytnictwu artykułów żywnościowych do Czechosłowacji. Ten rodzaj przemytnictwa wzrasta tam z dnia na dzień, równocześnie z drożyzną żywności.

Niektórzy strażnicy czescy w swej gorliwości na tym punkcie posuwają się tak daleko, że w pogoni za przemytem kilku kilogramów mąki lub mięsa, zapędzają się aż na teren Polski. Ostatnio podobne zdarzenie miało miejsce w pobliżu m. Puńców (K-t Cieszyn). Jeden ze strażników czeskich przekroczył tam w pełnym uzbrojeniu granicę i na stronie polskiej o 70 mtr. od granicy urządził sobie

w krzakach czaty, wiedząc, że tamtędy ma przekraczać granicę obywatelka czeska z kilkoma kilogramami mięsa.

Wyprawa ta nie powiodła się strażnikowi czeskiemu, gdyż kobieta wyrwała mu się z rąk i zbiegła w głąb Polski.

ŁADOWANIE BALONU NA GRANICY

Na terenie plac. Zdynia, K-tu Uście Ruskie, wylądował balon Klubu Sportowego w Mościcach, pilotowany przez inż. Kłodnickiego. Powłokę balonu wraz z gondolą i przyrządami odstawiono do st. kol. w Gorlicach, dokąd się też udała załoga balonu, w liczbie 4-ch osób.

Zdarzenie to w Zdyni i okolicy wywołało zrozumiałą sensację, i podziw dla pilota, który dokazał niełada umiejętności, czadając gnany wiatrem w kierunku Czechosłowacji balon — tuż nad granicą!

PRZYTRZYMANIE 2-CH TURKÓW

Od dłuższego czasu K-t Ustroń posiadał wiadomości, że zawodowy przemytnik Turek Alojzy z Lipowca, powiat Cieszyn, przy pomocy zorganizowanej przez

siebie szajki przemytniczej uprawia przemyt różnych towarów z Czechosłowacji do Polski, przyczem każdorazowo w innym miejscu przekracza granicę. Szajka ta działała na rozległym terenie, bo aż na odcinku 3-ch Komisarjatów, a mianowicie: Zebrzydowice, Cieszyn i Ustroń. Nic więc dziwnego, że urządzająca się tak sprytnie szajka długo grasowała bezkarnie.

Obławy i zasadzki długo nie dawały rezultatu. Dopiero ostatnio na terenie plac. Poniwiec szajka wpadła w dobrze nastawioną sieć obławy. Herszt szajki i jego brat Ludwik Turek zostali przytrzymani. Reszta zaś idących za nimi przemytników, korzystając z ciemności i lesistego terenu, zdołała czmychnąć zagranicę. W ręce Str. Gran. wpadło 4 worki maki kokosowej, ogólnej wagi 160 kg.



B-cia Turkowie z przemylem.

POŻAR.

Miejscowość Radocyna (K-t Krempna) została nawiedzona pożarem, pastwą którego padły zabudowania 4-ch gospodarzy. Straty wynoszą około 10,000 zł. Szczęście w tym nieszczęściu było to, że jeden z pełniących wtedy służbę podoficerów miejscowej Placówki Str. Gr. spostrzegł powstający ogień i strzałami zaalarmował ludność i Placówkę. Dzięki temu zdołano zapobiec rozprzestrzenieniu się pożaru na resztę wsi.

Załoga Placówki wzięła czynny udział w akcji ratowniczej, przyczem kier. Plac. przod. Zgłobisz Julian oraz st. str. Matysiak Edward ulegli poprzeniu.

ARCHIWUM MILJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA POD ŁÓŻKIEM

Wolf Markus Gutwirth, znany w Tarnowie eksporter skór, oddawna był „na indeksie” miejscowego posterunku Str. Gran. Był on podejrzany o nielegalne sprowadzanie z zagranicy skór zajęczych i króliczych. W wyniku długotrwałych obserwacji, dokonano u niej Estery Solländer w Tarnowie rewizji, znajdując u niej pod łóżkiem całe archiwum handlowe Gutwirtha.

Na podstawie tych dokumentów stwierdzono, że Gutwirth prowadzi przedsiębiorstwo I-ej kategorii, a nie III-ej, na jaką posiada patent, okradając w ten sposób Skarb Państwa na 7,000 zł. rocznie. Gotówkowy obrót jego transakcyj wyniósł tylko za trzy kwartały 1,045,200 zł., a nie 25,000 zł. rocznie, jak przy zgłoszeniu o patent podawał. Ukrócony od tej sumy podatek obrotowy wynosi 16,800 zł. Następnie, znaleziono w tem archiwum nieostemplowane rachunki na kwotę 115,380 zł. Kwota ta wraz z zajętych poprzednio u Gutwirtha rachunkami dochodzi do 182,500 zł.

Ponadto stwierdzono, że Gutwirth za pośrednictwem swego przedstawiciela Hirschfelda sprowadzał do Gdyni z Czechosłowacji i Niemiec skóry zajęczy i królicze, które następnie na jego zlecenie firma ekspedycyjna w Gdyni Balto Lewant odpowiednio cechowała i wysyłała do U. S. A. i Belgji, jako produkt polski. Na tej podstawie Gutwirth wyrabiał sobie świadectwa wywozowe, przedstawiając je Urzędowi Kompensacyjnemu w Warszawie, celem uzyskania premji wywozowej.

ODWAŻNY DOMOKRĄŻCA

„I na lwa srogiego bez obawy siedziesz” — biorąc sobie widać za zasadę tę przypowieść biblijną, domokrażca Gertel Leon, rzekomy przedstawiciel firmy Bernard Ratz w Krakowie, często zachodził na placówkę Str. Gran. w Krakowie, oferując tam sprzedaż piór wiecznych i ołówków automatycznych. Te jego wizyty na placówce skończyły się dla niego żałościwie. Kilku wywiadowców zainteresowało się nim bliżej, znajdując przy nim paręset ołówków automatycznych i piór wiecznych, oraz kilka zapalniczek, scyzoryków i nożyczek, pochodzących z przemytu.

Z Okręgu Wsch.-Małop.

POŻEGNANIE

W dn. 14.IV.1936 r. odeszli ze Wschodnio-Małop. I. O., przeniesieni rozkazem K. S. G.: 1) p. pkom. Węglowski Maksymilian, dotychczasowy Ofic. Inf. — do Centrali Min. Skarbu w Warszawie i 2) p. pkom. Plutecki Bogusław, dotychczasowy Adjutant Wsch.-Małop. I. O. — do K. S. G.

Przez okres sprawowania swych funkcji, wymienieni oficerowie dali się poznać jako ludzie o wielkich zaletach serca i umysłu, skarbiąc sobie uznanie u swych Przełożonych, szczerą przyjaźń u kolegów, oraz miłość i wdzięczność u podwładnych.

To też zebrane w I. O. w dniu 18.IV grono oficerów i podwładnych ze szcze-

rym żalem żegnało odchodzących pp. oficerów, życząc im z serca długich lat owocnej pracy na nowych stanowiskach — dla dobra naszej Ojczyzny.

OFIARY

Str. Franciszek Kuduk przeznaczył na budowę Kopca na Sowińcu honorarium za drukowany w „Czatach” wiersz w rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Honorarium to w kwocie zł. 9.60 przekazujemy w myśl intencji ofiarodawcy.

ZMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragną zamienić miejsce służbowe:

Str. Józef Gron z plac. Chaszczeranie, K-t Ławoczne, I. G. Stryj, Wsch.-Małop. I. O. — z kolegą z innego I. O. Adresować: Chaszczeranie, poczta Sławsko, pow. Stryj.

Str. Antoni Knobel z plac. Kwiejce, K-t Piłka, I. G. Wronki, Wlkp. I. O. — z kolegą ze Śląskiego I. O., I. G. Chorzów, K-t Piekary lub Nowa - Wieś, wzgl. z Zach.-Małop. I. O., I. G. Bielsko, K-t Cieszyn, Powód: sprawy osobiste. Adresować: Plac. Str. Gr. Kwiejce, pow. Czarnków, wojew. poznańskie.

Str. Marjan Chmielewski z Plac., K-tu i I. G. Gdynia, Pom. I. O. — z kolegą z I. G. Nakło, lub ze Śląskiego I. O. z odcinka położonego w pobliżu miasta. Powód: sprawy rodzinne. Adresować: Gdynia, ul. św. Wojciecha 7.

St. str. Janna Wilhelm z plac. Nieboszowy, K-t Lubomia, I. G. Rybnik, Śląski I. O. — z kolegą z I. G. Bielsko, K-ty Zebrzydowice, Cieszyn lub Ustroń. Powód: sprawy osobiste. Adresować: Nieboszowy, poczta Lubomia, pow. Rybnik.

Str. Kazimierz Roszkiewicz z plac. Sumin, K-t Łasin I. G. Brodnica Mazow. I. O. — z kolegą z Wlkp. I. O., lub z I. G. Łomża. Adresować: Plac. Str. Gr. Sumin, poczta Lipinki k/Jabłonowa.

St. str. Wincenty Treder (szofer-motocyklista) ze sztabu Wsch.-Małop. I. O. — z kolegą z Pomorskiego I. O., do służby granicznej. Powód: utrata zdrowia. Adresować: Lwów, Ostrołęska 6.

Str. Stanisław Zamojski z plac. Sucha-Góra, k-t Tarn-Góry, I. G. Chorzów Śląski I. O. — z kolegą z Wlkp. I. O., z I. G. Ostrów lub Wieluń. Adresować: Kolonia Blachówka, poczta Radzionków, pow. Tarnowskie-Góry.

Str. K. Bryll z placówki Nądnie, k-t Zbąszyń, I. G. Wolsztyn, Wlkp. I. O. — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z I. G. Leszno, I. G. Ostrów, lub z K-tu Międzybóże, wzgl. ze Śląskiego I. O. Spieszne zgłoszenia prosi kierować pod adresem: Str. K. Bryll, Zbąszyń II, Nądnia.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW KASY WZAJEMNEJ POMOCY STR. GR.

W dniu 17 maja b. r. odbyło się w lokalu Komendy Straży Granicznej Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Str. Gr.

Zebraniu przewodniczył nadinsp. Wacław Spilczyński. W charakterze przedstawiciela Pana Komendanta Str. Gr. był obecny na zebraniu mjr. dypl. Ludwik Zych.

Po wysłuchaniu sprawozdań władz Spółdzielni, które czytelnicy znają z poprzedniego N-ru Czat, zebranie uchwaliło absolutorium dla Zarządu, zatwierdziło bilans, oraz przyjęło budżet w brzmieniu przedstawionym przez władze.

Na miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej insp. Zięby i nadkom. Skrzypka zostali wybrani nadinsp. Spilczyński i st. przod. Zub. W charakterze zastępców weszli do Rady Nadzorczej nadkom. Sacewicz i st. przod. Tarczewski, b. członek Zarządu.

W miejsce st. przod. Tarczewskiego wszedł do Zarządu st. str. Tloutka, oraz jako zastępca st. przod. Wysocki.

Stopa procentowa została utrzymana na dotychczasowej wysokości.

Walne Zgromadzenie żegnało uroczystie długoletniego Prezesa Rady Nadzorczej, insp. Jana Ziębę.

KOMUNIKAT Nr. 18.

Zarządu Stow. „Samopomoc Str. Gran.”

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 maja 1936 r. przypada do wpłacenia składka:

a) za wypadek zwolnienia ze służby:

- 1) strażnika Proniuka Jana z jednostki Nr. 36 kwota 0,20 zł;
- 2) przodownika Dudka Stanisława z jednostki Nr. 119 kwota 0,20 zł;
- 3) komisarza Kundziolę Stanisława z jednostki Nr. 123 kwota 0,20 zł;
- 4) strażnika Raczkowiaka Franciszka z jednostki Nr. 115 kwota 0,20 zł;

5) strażnika Kozłowskiego Józefa z jednostki Nr. 50 kwota 0,20 zł;

6) strażnika Golika Romana z jednostki Nr. 49 kwota 0,20 zł;

7) st. strażnika Derenia Władysława z jednostki Nr. 114 kwota 0,20 zł;

8) strażnika Boguckiego Feliksa z jednostki Nr. 13 kwota 0,20 zł;

9) przodownika Janeczka Tomasza z jednostki Nr. 78 kwota 0,20 zł;

10) pkomisarza Baszkiewicza Wład. z jednostki Nr. 107 kwota 0,20 zł.

b) za wypadek śmierci członka

1) st. strażnika Kilińskiego Teodora z jednostki Nr. 69 kwota 1,00 zł.

Razem od każdego członka po 3,00 zł.

Zapomogi, wypłacone w m-cu kwietniu 1936 r.

Z Fund. Emerytalnego 7 zapomóg po 960,90 zł., stan członk. 5.180.

Z Funduszu Pośmiertnego 3 zapomogi po 4.884,23 zł., stan członk. 5.265.

Zarząd

KOMUNIKAT Nr. 19

Zarząd, nawiązując do swego komunikatu Nr. 18 z dnia 20. IV. r. b., zwraca się do tych p. p. oficerów i szeregowych, którzy dotychczas nie są członkami Samopomocy, by w poczuciu solidarności oraz własnego interesu skorzystali z uchwały Walnego Zgromadzenia delegatów i przystąpili do Stowarzyszenia.

O znaczeniu Stowarzyszenia dla członków nie potrzeba wyjaśniać, bowiem świadczą o tem najwymowniej wypadki z życia naszych kolegów i fakt, że z całego Korpusu Straży Granicznej nie należy do Samopomocy tylko około 250 oficerów i szeregowych.

Zatem apelując — zaznaczamy, że uchwała wyżej wspomniana daje ostatnią jeszcze możliwość przystąpienia do Stowarzyszenia po terminie statutem przewidzianym.

Zarząd

Stow. „Samopomoc Str. Gran.”

PRZEMYT TOWARÓW Z GDANSKA

(art. 45, 46, 133 i 134 u. k. s.)

1. Nielegalne wprowadzenie z zagranicy do Polski, czy też do Gdańska towaru w przeciwieństwie do sprowadzenia do Polski towarów, pochodzących z kontyngentów gdańskich, sprowadzonych z zagranicy legalnie na podstawie p. 3 art. 212 umowy polsko-gdańskiej, co nie ulega obecnie karze z mocy układu polsko-gdańskiego z 6.VIII.1934 r., zatwierdzonego rozp. Prez. Rz. z 24.X.1934 r. (Dz. U. Nr. 96 poz. 870), stanowi zwykły przemyt z art. 45 u. k. s., zagrożony karą w wysokości czterokrotnych lub pięciokrotnych należności celnych.

2. Sąd orzekający winien ustalić z całą dokładnością, czy zachodzi sprowadzenie do Polski przedmiotów, pochodzących z kontyngentów gdańskich, czy też zwykły przemyt, t. j. przemycanie przedmiotów ze wspólnej dla obszarów celnych Polski i Gdańska zagranicy (20.VI.35 r. Nr. 1 K 166/35).

Z obcych granic

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI NA MORZU

Litewski statek celny „Partizanas” w czasie dokonywania objazdu odkrył na wodach litewskich — 400-tonnowy parowiec gdański „Willy”, żeglujący pod flagą panamską, który usiłował wydostać się na pełne morze. Ponieważ statek nie dawał odpowiedzi na sygnały, załoga statku celnego rozpoczęła ogień, na co parowiec odpowiedział strzałami karabinowymi.

Po dłuższej strzelaninie statek gdański musiał się poddać, przyczem stwierdzono, iż znajdowała się na nim większa ilość baniek po spirytusie. Wszystkie bańki były już przedziurawione, a przemycony spirytus wylany. Policja nie znalazła na pokładzie karabinów, które wrzucone zostały do morza. Statek „Willy” został odstawiony do portu w Kłajpedzie, a kapitan i załoga aresztowani.

Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje nkom. A. Wilk).

Wszystkich naszych P.T. Czytelników uprzejmie prosimy, aby — zwracając się do nas listownie — zechcieli pisać **czytelnie**, podając obok pseudonimu również imię, nazwisko i przydział. Niewyraźna pisownia nazwiska, adresu i t. p. często uniemożliwia nam udzielanie zainteresowanym odpowiedzi.

Str. A. Ch., Warmjak. Autor, którego wywody poddaje Pan krytyce, jest wybitnym znawcą przedmiotu i niewątpliwie i Pan korzystał z jego wiedzy i doświadczenia. Z tego powodu nadesłanego nam artykułu dyskusyjnego nie zamieścimy.

Str. W. Nikodem, Czarny - Dunajec. Prosimy podać swe imię i dokładny adres, abyśmy mogli przesłać Panu honorarium.

St. przod. W. Mańczak, Leman. Umieszczamy jedynie wspomnienie pośmiertne, gdyż fotografia — niestety — nie nadaje się do reprodukcji.

Str. N. A. 1) Służył Pan w W. P. od 1.III.19 do 30.XI.21 oraz w Straży Granicznej od 2.IX.24. Kiedy nabędzie Pan prawo do emerytury?

Prawo do emerytury będzie Pan posiadał w pierwszych dniach czerwca b. r.

2) Czy służba wojskowa nieobowiązkowa liczy się do nabycia prawa do emerytury?

Tak.

3) Czy emerytowi potrąca się specjalny podatek od uposażeń?

Tak.

4) Czy na dziecko urodzone 8. I. 34 przysługuje zasiłek wyrównawczy?

Nie. Zasiłek wyrównawczy do uposażenia w dniu 1.II.34 netto, zmniejszonego o 7 proc.

Jeżeli uposażenie przypadające do wypłaty w dniu 1. II. 34 w myśl nowej ustawy emerytalnej było mniejsze od należnego w dniu 1.I.34, uposażenia netto zmniejszonego o 7 proc., to wtedy przyznawano zasiłek wyrównawczy.

Ponieważ na dziecko urodzone 8. I. 34 nie należał się dodatek ekonomiczny za styczeń 1934, przeto nie stanowił on różnicy pomiędzy uposażeniem styczniowym, a lutym i nie mógł wpływać na ewentualny zasiłek wyrównawczy.

L. 13. Czy strażnik może prosić o przyjęcie go do służby w P. K. O.?

Może prosić. Przyjęcie natomiast zależy od wolnych miejsc i uznania władz P. K. O. Ustalenie w służbie zależy również od uznania władz P. K. O.

Prośbę o przyjęcie należy kierować do Dyrekcji P. K. O. (Warszawa, ul. Jasna 9) drogą służbową.

Zależnie od opinii Komenda Str. Gr. prośby takie popiera. Powód, o jakim Pan pisze, nie jest żadnym motywem do przeniesienia. W rachubę wchodziłby tu przede wszystkim stan zdrowia, lub szczególne uzdolnienie do innej służby.

Podanie należy udokumentować dowodami dotyczącymi urodzenia, wykształcenia, przebiegu służby wojskowej i w Straży Granicznej.

Z. 4 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 23.XI.18 do 16.I.19, 1 miesiąc i 23 dni i od 1. VII. do 30. XI. 20, 5 miesięcy, oraz w Straży Granicznej od 1.I.21 do 30.IV.36 15 lat i 4 miesiące, czyli razem 15 lat, 10 miesięcy i 23 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 6 miesięcy i 23 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 7 miesięcy i 17 dni. Ogółem posiada Pan 20 lat, 1 miesiąc i 3 dni, czyli 55 proc. emerytury.

Służba zaborecza nie liczy się, gdyż nie przeszedł Pan z niej bezpośrednio do państwowej służby polskiej.

2) Jaką pracę niepodległościową zalicza się do emerytury?

Zalicza się wszelką czynną działalność niepodległościową, która zmierzała do wywalczenia niepodległości Państwa Polskiego. Z wymienionych przez Pana zalicza się nprz. Sokole Drużyny Polowe, nie liczy się natomiast przynależność do Stronnictwa Narodowego.

Szczegółowe dane dotyczące pracy niepodległościowej podać K. S. G. do wiadomości wszystkim jednostkom Straży Granicznej. Znajdzie je Pan w Komisarjacie. Rozkaz K. S. G. Nr. 7/34 oraz wyjaśnienie L. K. S. G. 1374/III/35 z 13.V.35.

3) Czy przodownik, lub strażnik, który choruje dłuższy czas, może być przeniesiony?

Przeniesienie szeregowego nie jest uzależnione od jego stanu zdrowia.

4) Czy uszkodzenie ciała może mieć wpływ na wysokość zaopatrzenia emerytalnego?

Uszkodzenie ciała ma wpływ na wysokość zaopatrzenia emerytalnego wtedy, gdy funkcjonariusz państwowy stał się przez nie trwale niezdolnym do służby, a ponadto utracił zdolność do pracy zarobkowej w co najmniej 95 proc. i posiada co najmniej 10 lat służby państwowej.

O ile natomiast uszkodzenie ciała miało miejsce wskutek nieszczęśliwego wypadku w służbie, z powodu działań wojennych, lub chorób epidemicznych panujących w miejscu służbowego pobytu, to odpada konieczność przesłużenia 10 lat i utraty 95 proc. zdolności do pracy zarobkowej, a wystarczy 35 proc. utraty. Zależnie więc od procentu utraty zdolności do pracy zarobkowej dolicza się od 2 do 10 lat służby.

Ciekawy. Czy rusznikarzowi w stopniu st. przod., pracującego w I. O. przysługuje dodatek funkcyjny?

St. przod. rusznikarzowi przysługuje prawo do dodatku służbowego, a nie funkcyjnego, wynoszącego 50 zł. miesięcznie.

Str. 167. 1) Ma Pan zamiar prosić o zaliczkę na budowę względnie na dokończenie budowy własnego mieszkania.

Jakie dowody trzeba dołączyć do podania o zaliczkę?

Do podania o zaliczkę na uposażenie trzeba dołączyć dowody prowadzenia budowy, jak plany budującego się budynku lub zaświadczenie władz administracyjnych. W zaświadczeniu musi być podana ilość ubikacji w budującym się domu. Na domy czynszowe nie udziela się zaliczek na uposażenie.

2) Służy Pan w Straży Granicznej od 1.XI.1923 r. — Czy nabył Pan prawa do emerytury nie mając innej służby? Nabył Pan prawo do emerytury, gdyż łącznie z korzystniejszym liczeniem służby w Straży Granicznej posiada Pan ponad 15 lat liczonych do emerytury.

3) Czy mógłby Pan dostać pożyczkę z Banku Gosp. Krajowego na dokończenie mieszkania?

Nie możemy przesądzać wyniku starań o pożyczkę na budowę w B. G. K., zwłaszcza, że nie znamy bliższych danych dotyczących tak miejsca budowy, jak i stanu w jakim ona się znajduje. Radzimy zrobić podanie do najbliższego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zanim B. G. K. udzieli pożyczki, musi stwierdzić, że budynek jest co najmniej nakryty dachem. Inne szczegóły poda Panu Bank po wniesieniu podania, lub przy osobistym zgłoszeniu się w Oddziale B. G. K.

Powiedzianin. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii austriackiej od 11.V.16 do 31.X.18 policzonej przez Izbę Skarbową w wymiarze podwójnym, co jednak ulegnie rewizji w myśl znowelizowanej ustawy emerytalnej 3 lata i 5 miesięcy, w W. P. od 3.I.19 do 1.IV.22, 3 lata, 2 miesiące i 27 dni, oraz w Straży Granicznej od 15.X.22 do 31.V.36, 13 lat, 7 miesięcy i 16 dni, czyli razem 20 lat, 3 miesiące i 13 dni.

Do powyższego dolicza się: Za służbę wojenną polską 2 lata, 2 miesiące i 15 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 11 miesięcy i 14 dni. Ogółem posiada Pan 26 lat, 5 miesięcy i 12 dni, czyli 73% emerytury.

2) Decydujący głos przy przyznawaniu Medalu za Ratowanie Ginących mają władze administracji ogólnej. Trudno nam wypowiadać się, dlaczego w omawianym wypadku odznaczenia nie zostały przyznane.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Żulińskiego 10 — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80